

**Tomasz J. Kosiński**

Nauki społeczne, etnologia, historia, slawistyka

E-mail: [tomasz@kosinski.pl](mailto:tomasz@kosinski.pl)

# Słowiańscy Wandalowie w Germanii według „Wandalii” Alberta Krantza

## *Streszczenie*

Albert Krantz napisał „Wandalię” na początku XVI wieku. Jest to kronika Wandalów (Słowian) i wschodniej Europy. Do niedawna pozostawała ona mało znana krajowym czytelnikom, gdyż nie została przetłumaczona na język polski. Pierwszego takiego przekładu z łaciny dokonał dopiero wiosną 2021 roku Grzegorz Skwarek. Jest to amatorskie, niepełne tłumaczenie i daleko mu do doskonałości, ale chwala jego autorowi za to, że wykonał tak ważną, pracochłonną i niełatwą pracę, która może dużo wnieść do wciąż toczącej się dyskusji na temat pochodzenia Wandalów i innych ludów im pokrewnych.

W niniejszym opracowaniu omawiam treść „Wandalii” w oparciu o polskie tłumaczenie Skwarka oraz łacińskie i niemieckie wydanie tej pracy, zwracając przy tym uwagę na istotne poglądy Krantza w kwestii pochodzenia Wandalów (jak nazywano Słowian w starożytności) oraz polemiki tego autora z innymi historykami. Niemiecki duchowny przedstawił własny pogląd na temat Wandalów i Słowian, uznając ich za jeden i ten sam lud, co prawda, mający wspólnego przodka z Germanami (Tuisco), pochodzącego z rodu Noego. Tym samym Krantz zakłada, że korzenie Słowian i Germanów są wspólne, co może być odbierane, jako próba zażegnania sporów między tymi ludami, albo celowe spłykanie dominującej wcześniej wersji o słowiańskości Wandalów na rzecz zakwalifikowania ich do grupy germańskiej.

**Słowa kluczowe:** Wandalia, Wandal, Wandalowie, Wandale, Winulowie, Wenedowie, Wendowie, Wenetowie, Słowianie, Sławianie, Sarmaci, Scytowie, Germania, Germanowie, Germanie, Polacy, Czesi, Burgundowie, Herulowie, Markomanowie, słowianofilstwo, filogermanizm, germanofilstwo.

## *Wprowadzenie*

Albert Krantz (1448-1517), znany też, jako Crantziius (Krantzii, Crantz), niemiecki historyk, profesor filozofii i teologii, duchowny katolicki, syndykus i dyplomata, rektor uniwersytetu w Roztoce (Rostock). Pochodził z Hamburga, gdzie żył, tworzył i zmarł. Pracował też dla Lubeki. Zdawał sobie sprawę, że to Słowianie założyli te wszystkie miasta na jego rodzinnych ziemiach, o czym zresztą wspomina w swojej pracy. Zainteresowanie historią własnego kraju i regionu, a tym samym Słowiańszczyzną, skłoniło go do badań i aktywności pisarskiej, czego efektem jest właśnie „Wandalia”, wydana dwa lata po jego śmierci (1519)<sup>1</sup>. Krantz napisał też m.in. pracę o Saksonii (1520) oraz kronikę Danii, Szwecji i Norwegii (1546).

W podtytule łacińskiego wydania „Wandalii” z 1575 roku napisano: *De Vandalorum vera origine, variis gentibus, crebrisepatria migrationibus, regnis item, quorum vel autores vel euersores fuerunt.*

---

<sup>1</sup> A. Krantzii, *Vandalia, sive Historia de Vandalorum vera origine, variis gentibus, crebrisepatria migrationibus, regnis item, quorum vel autores vel euersores fuerunt*, Coloniae 1519.

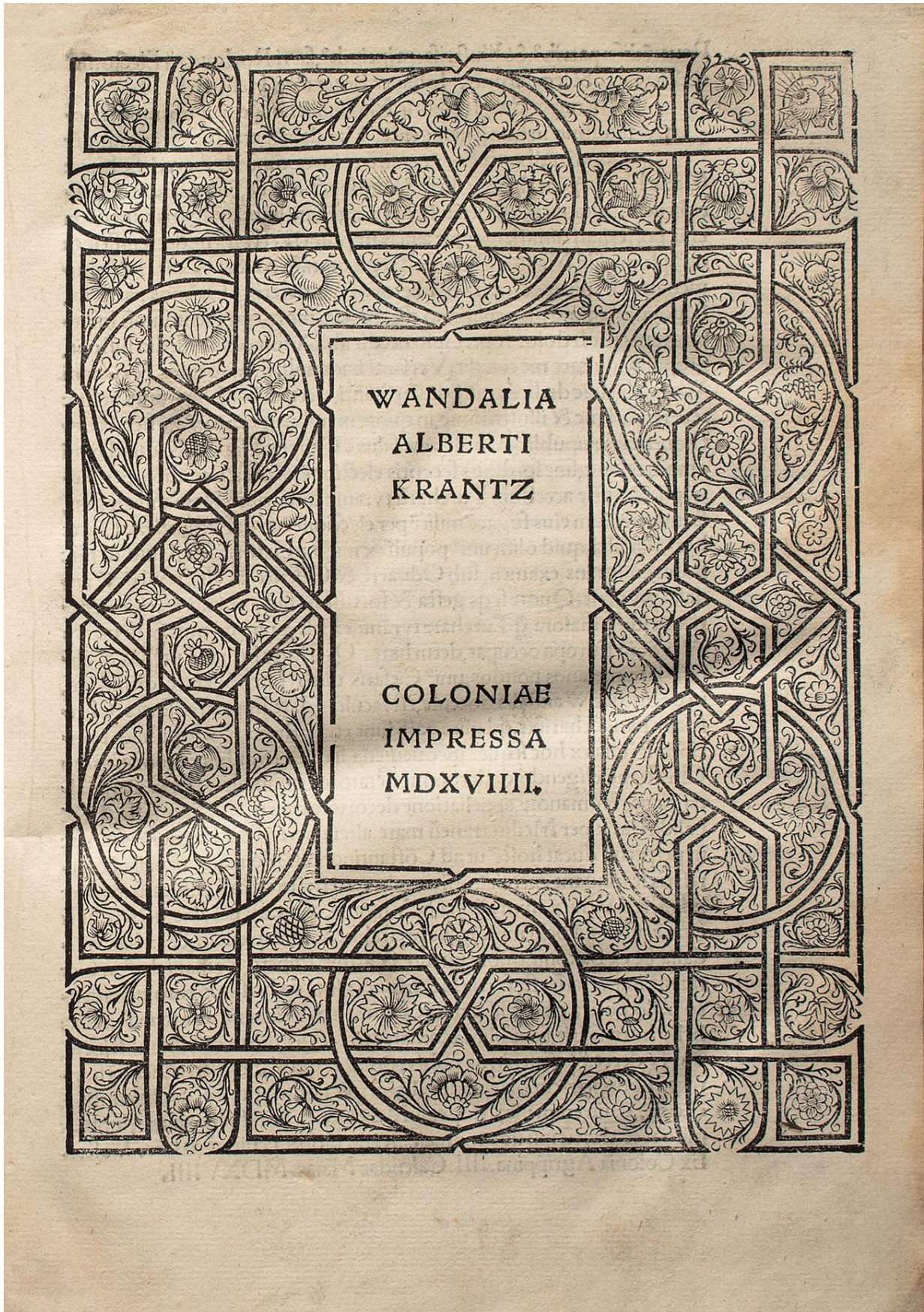
*Cum indice locupletiss. Adiecta est appendicis instar, Polonici regni & Prusiae tum regiae tum ducalis descriptio, nunquam antehac visa* (pol. *O prawdziwym pochodzeniu Wandalów, różnych narodach, o ich częstych migracjach, a także królestwach, których byli albo autorami, albo zdobywcami. Z bogatą listą. Jako aneks dodano opis królestwa polskiego i pruskiego, zarówno królewskiego, jak i książęcego, nigdy wcześniej niewidziany.*). W 1575 r. ukazało się drugie wydanie<sup>2</sup>, a w 1636 tłumaczenie na niemiecki<sup>3</sup>.



Albert Krantz

<sup>2</sup> Tenże, *Wandalia. De Wandalarum vera origine...*, Francofurti 1575, [na:] [https://books.google.com.ph/books?id=q25EAAAaAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&redir\\_esc=y#v=onepage&q&f=false](https://books.google.com.ph/books?id=q25EAAAaAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false) (PDF). Dostęp: 27.09.2022.

<sup>3</sup> Tenże, *Wandalia. Des Fürtrefflichen Hochgelahrten Herrn Albert Crantzii Wandalia. Oder: Beschreibung Wendischer Geschicht: Darinnen der Wenden eigentlicher Vrspuung mancherley Völcker vnd vielfaltige Verwandlungen ... Daraus was sol wol in ... Königreichen ... Wendischer vnd anderer Nationen in Dennemarcken/ Schweden/ Polen/ Vngarn/ Böhemen/ Oesterreich/ Mährern/ Schlesien/ Brandenburg/ Preussen/ Reussen/ Lieffland/ Pommern/ Mecklenburg/ Holstein, Lübeck 1636.*



*Strona tytułowa „Wandalii” A. Krantza z 1519 roku (bez żadnego podtytułu o „prawdziwym pochodzeniu Wandalów”, co wygląda na dodatek w późniejszych wydaniach)*

WANDALIA IN QVA DE WANDALORVM PO-  
PVLIS, ET EORVM PATRIO SOLO, AC IN ITALI-  
AM, GALLIAM, HISPANIAS, APHRICAM, ET DAL-  
MATIAM, MIGRATIONE: ET DE EORVM REGI-  
BVS, AC BELLIS DOMI, FORISQVE GESTIS.

Cum priuilegio INVICTISS. ET GLORIOSISS.  
KAROLI ROMANORVM, ET CATHO-  
LICI REGIS ad decenniũ, ne illo durãte quispiam  
WANDALIAM hanc in Regnis & Domi-  
nijs MAIESTATI suæ subiectis impri-  
mere, aut alibi impressam inibi uedere,  
seu alias distrahere auit, sub perdi-  
tionis librorũ, & pecuniaria,  
uidelicet MILLE du-  
catorũ aureorum,  
mulcta.

COLONIAE AGRIPPINAE  
ANNO SAL. MDXVIII.  
MENSE SEPTEMBRI.

Strona dopełniająca z „Wandalii” wydanej w 1519 roku z dopiskiem: *Wandalia in qua de Wandalorum populis, et eorum patrio solo, ac in Italiam, Galliam, Hispanias, Aphricam, et Dalmatiam, migratione: et de eorum regibus, ac bellis domi, forisque gestis...* (Wandalia, którą zamieszkują Wandalowie, ich ojczyzna, ich migracje do Włoch, Galii, Hiszpanii, Afryki i Dalmacji oraz ich królowie i wojny w kraju i za granicą...)

Zadziwiający jest fakt, że biogramu Krantza nie ma nawet w polskiej wersji Wikipedii, choć jest dostępny takowy oczywiście po niemiecku, angielsku, francusku czy rosyjsku. Świadczy to albo o całkowitej nieznajomości jego dzieła w naszym kraju, albo celowym pomijaniu go, jako autora z „czarnej listy”. To niestety jest bardzo charakterystyczne dla polskiej redakcji tego portalu wiedzy, bo sam miałem problemy z umieszczeniem tam wielu treści, np. o Arkaim, czy biogramów niezależnych autorów, prezentujących poglądy nie do końca zgodne z akademicką wersją historii. Krantz to jednak zasłużony i znany historyk niemiecki, a nie polski, ale musiał jednak podpaść u nas różnym cenzorom od polityki historycznej, skoro nie można znaleźć jego polskiego biogramu, ani nie było do niedawna tłumaczenia jego prac na nasz język.

Mimo głoszenia dość powszechnej w jego czasach koncepcji o słowiańskości Wandalów (m.in. Kadłubek, Dzierzwa, Miechowita, Baszko, Sarnicki, Decjusz, Adam z Bremy, Vilhelm z Rubruck, Gerwazy z Tilbury, Melancton, Bugenhagen, Kantzow), jego praca pozostawia wiele do życzenia. Po zapoznaniu się z treścią „Wandalii” widać wyraźnie, że jej autor miał niewielkie rozeznanie w kronikach polskich, ruskich, arabskich, czy nawet bizantyjskich, skupiając się na przekazach czeskich, niemieckich, rzymskich, włoskich, francuskich i duńskich. W swoim dziele odwołuje się do takich autorów, jak Tacyt, Orozjusz, Piccolomini, Biondo, Helmold, Saxo Gramatyk. Mimo, że uważa Polskę za najrozleglejszą z krain Wandalii, to jednak nie poświęca jej tyle uwagi, co Czechom czy Burgundom. O Rusi też zresztą nie znajdziemy u niego zbyt wiele, choć też uznaje ją za jedną z wandaliskich prowincji.

Do faktów, znanych ze źródeł, także podchodzi dość wybiórczo. Na przykład nie podaje wcale relacji Prokopiusza z Cezarei o poselstwie nadbałtyckich Wandalów do Genseric (Gęsierzyka), który rezydował w swoim państwie w Afryce<sup>4</sup>. Nie ma u niego też wzmianki Gerharda z Augsburga o Mieszku, którego ten niemiecki pisarz nazywa „dux Vandalorum”.

Krantz nie przekazuje też informacji o wielu znaczących bitwach, które Wandalowie i ludy, uznawane przez niego za wandaliskie, prowadzili i wygrywali. Nie odnotował chociażby wielkiego zwycięstwa Mieszka pod Cedynią (972), zdobycia Kununghelii przez pomorskiego księcia Racibora I po wielkiej morskiej bitwie (1135), czy triumfu Jagiełły pod Grunwaldem/Tannenbergiem (1412). O ile z polskimi źródłami wiemy, że był na bakier, a w niemieckich własne porażki traktowano po macoszemu, to jednak, jako historyk powinien znać takie fakty. Zwłaszcza, że wytyka podobną wybiórczość innym. Z pewnością także czytał Thietmara piszącego o Cedynii, czy ważniejsze sagi skandynawskie, gdzie słynne zwycięstwo Pomorzanie tak podsumowuje Snorri Sturluson: „*Król Racibor i jego zwycięskie wojska ustąpiły i powróciły do Slavii, a wielka liczba ludu, który wzięty był w Kungahelli, potem długo żył u Słowian w niewoli. Wielki port Kungahälla nigdy nie wrócił do tego samego stanu co przedtem.*”<sup>5</sup> Ten zapis *nota bene* potwierdza jednocześnie, że Słowianie nie handlowali ludźmi, tylko trzymali jeńców przez jakiś czas u siebie, a potem dawano im wybór powrotu lub pozostania u nich na stałe, jako oswobodzeni.

Dziwne jest również, że jako mieszkaniec Hamburga nie przytacza fragmentów swego poprzednika Adama z Bremy z „*Dziejów Kościoła hamburskiego*” (łac. „*Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*”). A przecież napisał on tam ważne słowa i o Wandalach:

„*Sclavania igitur, amplissima Germaniae provintia, a Winulis incolitur, qui olim dicti sum Wandali; decies maior esse fertur nostra Saxonia, presertim si Boemiam et eos, qui trans Oddaram sunt, Polanos, quia nec habitu nec lingua discrepant, in partem adieceris Sclavaniae*”.

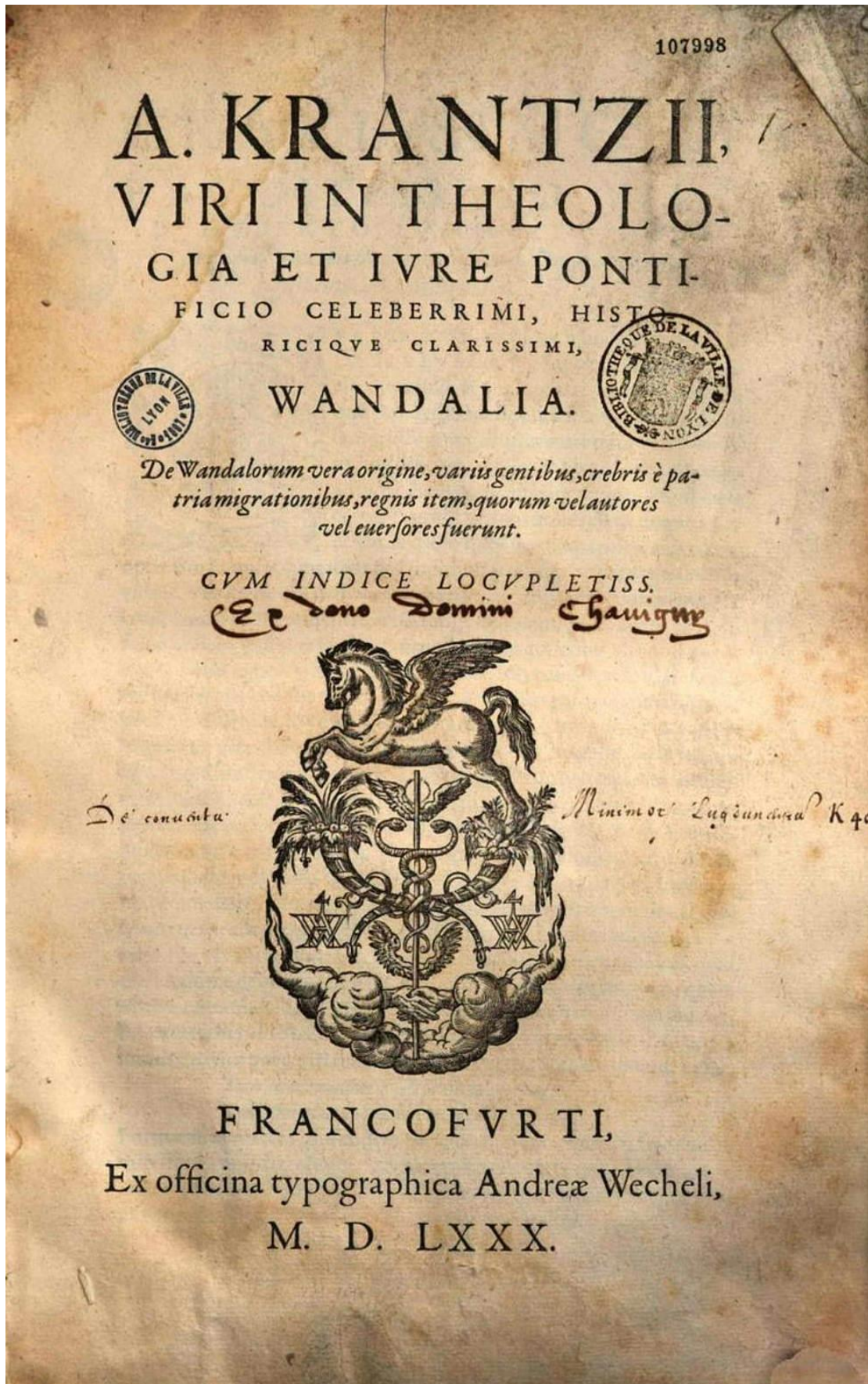
Co możemy przetłumaczyć:

„*Sławanię, największą część Germanii zamieszkują Winuliowie, których wcześniej nazywano Wandalami. Podobno jest ona większa niż nasza Saksonia, zwłaszcza, jeśli zaliczyć do niej Czechów i Polan po drugiej stronie Odry, którzy nie różnią się ani językiem ani obyczajem.*”

---

<sup>4</sup> T.J. Kosiński, *Fenomen Wielkiej Lechii*, Warszawa 2021.

<sup>5</sup> H. Mąka, *Sarmaci na morzach*, Warszawa 2008, s. 23.



Strona tytułowa „Wandalii” A. Krantza z frankfurckiego wydania z 1580 roku

Takich brakujących przykładów potwierdzających słowiańskość Wandalów brakuje u Krantza wiele i być może niebawem omówię je w osobnym opracowaniu, by prawda o Wandalach nie była tylko śpiewem przeszłości. Ten niemiecki historyk, mimo niedoskonałości swej publikacji, wpisuje się jednak w renesansowy nurt odrodzenia nauk, co moim zdaniem akurat nie oznacza jakiejś odkrywczości w kwestii słowiańskiego rodowodu Wandalów, bo tak uważała większość autorów tamtych czasów, ale niestety stanowi przyczynek do ich germanizacji.

Co prawda, jeszcze u niego Wandalowie są Słowianami, a właściwie - Słowianie to szczep wandalowski. Ale jednocześnie z przekonaniem twierdzi przy tym, że Wandalowie należą do grupy germańskiej i mają wspólnego przodka z innymi plemionami germańskimi. Czyli *de facto* uważa, że Wandalowie to Germanie i nie chodzi mu akurat o pojęcie geograficzne, ale etniczne, o czym będzie dalej mowa. Wynika z tego, że próbuje on utrwalić pogląd o podrzędności Słowian wobec Germanów, jako większej grupy. A kolejni autorzy jak Melanchton<sup>6</sup>, Bugenhagen<sup>7</sup>, czy Kantzow<sup>8</sup>, zaczęli się wycofywać ze swoich wcześniejszych twierdzeń w tej kwestii, pod wpływem nowej polityki historycznej, jaką poznali w Wittenberdze (ostoja protestantyzmu), zwracając się w kierunku teutońskich korzeni Wandalów i innych ludów, wcześniej uznawanych za słowiańskie.

Później Marcin Kromer, polski historyk i biskup o niemieckich korzeniach, na tej bazie, już kompletnie odrzuca twierdzenie o słowiańskości Wandalów<sup>9</sup>. Wywodził on Polaków od Sarmatów, by podkreślić ich allochtonizm, czyli przyjście ze wschodu na germańskie ziemie<sup>10</sup>. Zresztą Krantz też mówi o rodzimych ziemiach Wandalów na sarmackich polach oraz wspomina o Czechach, którzy się mieli weisnąć na terytoria Germanów. Jedni autorzy poszli tym śladem robiąc z Wandalów Germanów bez jakichkolwiek związków rodowych ze Słowianami, drudzy podtrzymywali wspólne pochodzenie tych dwóch wielkich etnosów, a jeszcze inni odnosili Słowian do Sarmatów, a Wandalów i innych Germanów wiązali ze Scytami. Nie było tu więc i nie ma jedności, a poglądy w tej kwestii zmieniały się w zależności od dominującej polityki historycznej w krajach autorów piszących o tych sprawach.

Na przykład u nas w czasach zaborów, na początku XIX wieku, pojawiła się tzw. koncepcja normańska. Pod wpływem poglądów Tadeusza Czackiego o skandynawskim podboju (1800), także Aleksander Maciejowski twierdzi, że Goci i Wandalowie, których uważa właśnie za Normanów, opanowali w I w. n.e. kraj Lugiów (Polan) pozostawiając po sobie legendy o Kraku i Wandzie (imiona wandalckie)<sup>11</sup>.

W czasach romantyzmu za sprawą Adama Mickiewicza i innych autorów rozwinęła się natomiast koncepcja związków Słowian z Kaukazem. Wandalami w naszym kraju mało kto się zajmował, bo uznawano ich już raczej za lud germański. Jeszcze bardziej upowszechnił taki pogląd Karol Potkański, który, mimo, iż uważał, że plemiona słowiańskie już w III w. n.e. przekroczyły Wisłę, to twierdził jednak, że zaczęły się one osiedlać na zachodnich ziemiach opuszczonych przez germańskich Wandalów<sup>12</sup>. Taka narracja dominuje niestety do dziś w zachodniej i polskiej nauce.

Mimo wszystko, możemy ubolewać, że opracowanie Krantza do niedawna nie było przetłumaczone na polski z łaciny, ale na szczęście trudu tego podjął się w 2021 roku Grzegorz Skwarek. Autor zajmujący się zagadkami historii, pochodzeniem i dziedzictwem Słowian, astrologią i ezoteryką, wyręczył w tym przypadku historyków, którzy już dawno powinni dokonać przekładu

---

<sup>6</sup> *Chronicon Carionis Latine Expositum et Auctum Multis et Veteribus et Regentibus Historiis, in Narrationibus rerum Graecarum, Germanicarum et Ecclesiasticarum. Philippo Melancthone. Vitebergae 1558.*

<sup>7</sup> *Johannes Bugenhagens Pomerania*, Stettin 1900, [na:] <https://kpbk.umk.pl/publication/34060>

<sup>8</sup> T. Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI w.*, t. 1-2, tłum. K. Gołda, przyp. i komentarze T. Białecki, E. Rymar, Szczecin 2005.

<sup>9</sup> *Martini Cromeri de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Adiecta est in fi ne eiusdem autoris funebris oratio Sigismundi regis vitam complexa, cum caea. maiest. gratia et privilegio ad annos decem*, Basileae 1555.

<sup>10</sup> T.J. Kosiński, *Fenomen Wielkiej Lechii...*

<sup>11</sup> W.A. Maciejowski, *Pierwotne dzieje Polski i Litwy*, 1846.

<sup>12</sup> T.J. Kosiński, *Fenomen Wielkiej Lechii...*

tego dzieła na język polski. Z jakichś powodów jednak tego nie uczynili. Prawdopodobnie dlatego, że ten niemiecki autor utożsamia Wandalów ze Słowianami, a w akademickiej nauce od dawna przyjęto paradygmat, że to lud germański bez żadnych słowiańskich konotacji. Wygląda na to, że popularyzowanie zatem pracy o odmiennym podejściu do tej kwestii, jak widać, nie jest w interesie akademickiej nauki o filogermańskim zabarwieniu. Nawet nie wzięto tu pod uwagę, że Krantz, mimo, iż uważał Wandalów za Słowian, to jednak jednocześnie miał ich za szczep germański. Innymi słowy, wandalscy Słowianie to, jego zdaniem, podgrupa Germanów, co miało stanowić swego rodzaju kompromis między historycznymi argumentami za ich słowiańskością, jak i germańskością.

Skwarek opublikował swoje polskie tłumaczenie „Wandalii” na YouTube oraz stronie <https://akariaryaca.com>. W krótkim wprowadzeniu do tłumaczenia, umieszczonego w formie pięciu filmików pisze: *„Historia o barbarzyńcach, którzy zamieszkiwali ziemie polskie w Antyku. Z nich, nazywanych przez Rzymian po łacinie „Vandali” i „Venedi” urosną w średniowieczu Słowianie Zachodni a później Polacy. Z nikąd nie przybyliśmy i nie migrowaliśmy tylko siedzimy tu od kilku tysięcy lat. Z badań genetycznych wiemy, że ludność zamieszkała na obszarze Kultury Przeworskiej w czasach epoki Rzymskiej (II wiek p.n.e. do IV wieku n.e.) miała genotyp identyczny lub bardzo podobny do współczesnej populacji ludności Polski. Jest to dowód na to, że Wandalowie prawdopodobnie byli Słowianami i naszymi bezpośrednimi przodkami. Również średniowieczni polscy i zachodni kronikarze powszechnie twierdzili, że Polacy, Czesi i pozostałe ludy zachodniosłowiańskie to w prostej linii potomkowie Wandalów. Nasi władcy, na przykład Mieszko Pierwszy i Bolesław Chrobry, w średniowieczu nazywani byli wodzami Wandalów. Osoby mało interesujące się historią mogą być zaskoczone, ale po rozważeniu tych faktów okazuje się, że my Polacy jesteśmy Wandalami, ludem bardzo szanowanym w starożytności i w średniowieczu. Nazwy się zmieniają, ale ludność zdefiniowana określonym genotypem, fizycznym typem antropologicznym, językiem i „temperamentem narodowym” pozostaje. Łatkę niszczycieli kultury przypięto Wandalom dopiero w okresie Rewolucji Francuskiej. Osobą, która skojarzyła po raz pierwszy „wandalizm” ze słynnym ludem Wandalów był pewien francuski biskup, który widocznie upadek Rzymu uważał za wielką stratę dla kultury światowej.”*

W korespondencji ze mną Skwarek potwierdził plany wydania drukiem przetłumaczonej na polski „Wandalii” Krantza, choć do października 2022 roku, z tego co mi wiadomo, jeszcze mu się to nie udało. To jednak cenna inicjatywa, nawet mimo pewnych niedoskonałości tego przekładu, gdyż wiele podobnych prac wciąż pozostaje niedostępnych dla czytelników nieznających łaciny.

Do takich wciąż pomijanych w tłumaczeniach dzieł należą niestety m.in.

- Macieja Miechowity „*Chronica Polonorum*” (1519);
- Ludwika Decjusza „*De vetustatibus Polonorum*”, tzn. „*O starożytności Polaków*” (1521);
- Nicolausa Marschalka „*Annalium Herulorum et Vandalorum*” (1521);
- Stanisława Sarnickiego „*Annales, sive de origine et rebus gestis Polonorum et Lithuanorum libri VIII*”, tj. „*Roczniki, czyli o pochodzeniu i sprawach Polaków i Litwinów Ksiąg VIII*” (1587), za które znalazł się w polskim *Indeksie Ksiąg Zakazanych*;
- Józefa A. Jabłonowskiego
  - „*L'Empire des Sarmates, aujourd'hui Royaume de Pologne...*” (1742),
  - „*Lechi et Czechi adversus scriptorem recentissimum Vindiciae*” (1771);
- Stanisława D. Kleczewskiego
  - „*Lechus historiae Poloniae restitutus*” (1774),
  - „*Sarmatia europea...*” (1769);
- Thomasa Nugenta „*The History of Vandalia*” (1766).



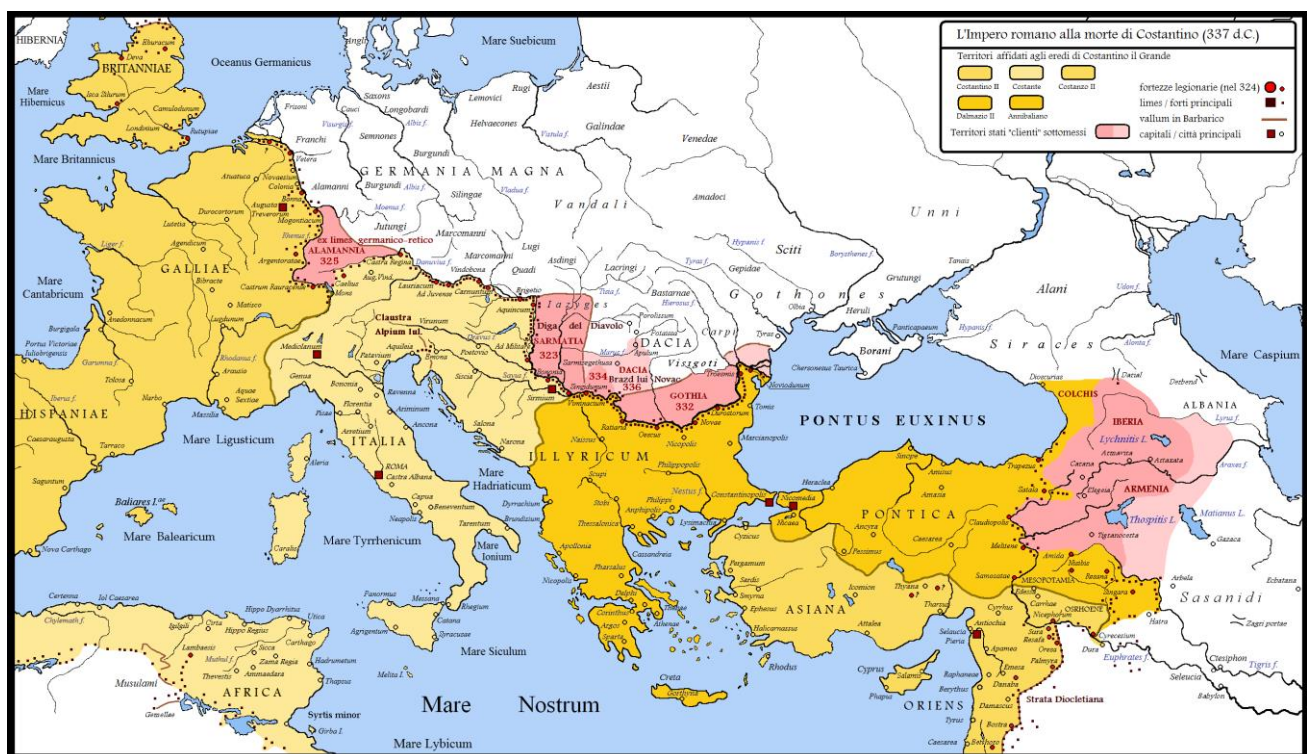
## Omówienie treści „Wandalii”

### Księga I

Już w rozdziale pierwszym Krantz, powołując się na innych autorów, nazywa Wandalów Słowianami. Opisuje mapę Wandalii, która rozciąga się od zachodu od Lubicy (Lubeki), obejmując takie miasta, jak Wyszomir (Wismar), Roztokę (Rostock), czy Wolin (Julinum). Do miast wandaliskich zalicza też Hamburg, związany z Saksonią. Informuje, że Holsztynianie zajmowali tereny w sąsiedztwie Wagrii, a lud Marsów zamieszkiwał Saksonię.

Przywołując Strabona, podaje, że Rosjanie (Russi) pochodzą od plemienia Roksani (Roksolanów). Żyli oni jak nomadzi w obozowiskach wokół wozów z bydłem i trzodą. Przemierzali wciąż ziemię w poszukiwaniu nowych pastwisk. Rusini, Litwini i Polacy, to jego zdaniem starożytni Sauromaci – Sarmaci.

Polska ma nazwę od równiny (pola), a Polacy są postawni i pięknego wyglądu, pochodzą, jak wspomniano, od Sarmatów. Obowiązuje u nich szlachecka równość. Szanują szczególnie wolność i pokój. Nie ufają twierdzom. Budują drewniane osady, łatwe do spalenia w razie obcego ataku, by nic nie wpadło w ręce wrogów, dlatego nie wznoszą kamiennych osad, ani umocnień.



*Północne i wschodnie granice Cesarstwa Rzymskiego w czasach Konstantyna, z terytoriami zdobytymi w trakcie trzydziestoletnich kampanii wojskowych między 306 a 337 rokiem (Cristiano64, CC BY-SA 3.0)*

Tu można polemizować z Krantzem, gdyż, o ile metoda „spalonej ziemi”, była dość popularna u najdawniejszych Słowian, a i stosowano ją jeszcze nieraz w późnym średniowieczu, czy wiekach kolejnych, to nieprawdą jest, iż Słowianie nie mieli żadnych kamiennych konstrukcji. To na słowiańskich ziemiach znajdują się bowiem kamienne grobowce megalityczne na Kujawach (5500

lat), czy Twierdza Zyndrama w Maszkowicach (3500 lat). Stosowano też inne systemy zabezpieczeń terenowych, jak wały obronne (np. Wały Żmijowe o dł. 2000 km), czy też kamienne wały kultowe (np. na Sobótce, Łysej Górze, Górze Grodowej i Dobrzeszowskiej). Zatem słowiańskim materiałem budowlanym nie było tylko drewno, ale i kamień. Zresztą można spytać jakież to kamienne budowle znaleziono na terenach Germanii z tego okresu, które ewidentnie można przypisać ludom teutońskim. Sam Krantz twierdzi przecież, że wszystkie grody na terenie Połabia założyli Słowianie, więc w tym kontekście twierdzenie, że zajęli oni ziemie po wyżej rozwiniętych Germanach, którzy przenieśli się na zachód, jest nadużyciem. Jakież to bowiem ślady zostawili oni po sobie, skoro nawet ich żadne grody nie przetrwały. Wynikałoby z tego, że Germanie, poza słowiańskimi Wandalami, nie umieli budować nawet drewnianych grodów, skoro przetrwały na tym terenie tylko te założone przez Słowian (Lubica, Hambór, Roztoka, Wyszomir, Branibór, itd.)

Dalej Krantz podaje, że na terenie Czech mieszkali Bojoariowie, o mowie zbieżnej z Dalmatami. W ich sąsiedztwie rozsiedli się Sasi, a do tego szczepu zaliczani są Miśnianie i Turyngowie. Na terenach podbitych przez Sasów, jego zdaniem, plemię wandaliskie wstydzi się rodzimego języka i posługuje się językiem germańskim. Z przekazów innych autorów wynika, że Bohemia, to ziemie należące wcześniej do Germanów, gdzie wśliznęli się Czesi (Eneasz Sylwiusz Piccolomini „*Historia Bohemica*” z 1458 r.<sup>13</sup>), co poświadcza Strabon w Ks. VII. Inni twierdzą, że mieszkali tam celtyccy Bojowie.

Cóż można powiedzieć o stwierdzeniu, iż „Wandalowie wstydzą się rodzimego języka”, jak tylko to, że należy ubolewać nad stronnictwością i filogermańskim podejściem tego autora do tematu, który zdaje się zapominać o krucjatach na Słowian oraz zakrojonej na wielką skalę ich chrystianizacji i germanizacji, o czym jakoś Krantz nie zająknął się nawet słowem w swojej pracy. To właśnie te usilne próby wyrugania języka słowiańskiego z podbitych terenów spowodowały przyjęcie języka niemieckiego przez wandaliskie ludy, a nie wstyd. Jedynie Serbom Łużyckim, żyjącym na pograniczu z Polską i Czechami, udało się zachować swoją mowę, mimo 1000 lat germanizacji. Zwróćmy na to uwagę wglębiając się w treść jego opracowania.

Krantz chętnie odwołuje się do Korneliusza Tacyta, którego nazywa „najbardziej starannym badaczem Germanii”. Zapewne wpływ na fascynację Tacytem miał fakt, że akurat w okresie pisania przez Krantza „Wandalii” zaczęły ukazywać się pierwsze druki pism tego rzymskiego pisarza, odkryte w dość niewiarygodnych okolicznościach. Według niego galijscy Bojowie zostali wypchnięci przez markomańskich Wandalów. Zatem Czesi, pochodzący od Wandalów, zajęli tereny nie germańskie, jak twierdzi Piccolomini<sup>14</sup>, ale co najwyżej celtyckie.

Za Piccolominim pisze, że Czesi twierdzą, iż są potomkami Słowian, którzy uważani są po Potopie za twórców Wieży Babel. Słowianie byli zwani „wielomównymi”, gdyż lubili dużo rozprawiać. Po pomieszaniu języków przyszli z Azji na Bałkany. Germanie natomiast przyjmują, że pochodzą od Rzymian, Rzymianie - Teukrów, Frankowie - Trojańczyków, a Brytyjczycy od Brutusa. Jak zauważa Krantz, nikt nie podaje tak dawnego pochodzenia, poza Hebrajczykami, którzy uważają się za pierwszych śmiertelników. Autor „Wandalii” powątpiewa jednak w czeskie podania o ich babilońskim pochodzeniu, pisząc: „*Powiadają, że Słowianie tam byli, gdy została pomieszana mowa. Próżne i śmieszne jest to gadanie, pomijamy to, jako babskie rojenia. Za Berrossosem, Babilończykiem, wywodzimy ród Czechów od Wandala.*”

W rozdziale piątym Krantz informuje, że Wandalowie zamieszkiwali od Bałtyku aż po Dunaj. Siedziby te uzyskali od Konstantyna Wielkiego, a za Cesarza Walentyniana przeszli nad Ren i nazwali się tam *Burgundami*. Później przeszli dalej na Zachód do Galii i Hiszpanii. Dość

<sup>13</sup> Aeneae Silvii Piccolomini, *Historia Bohemica*, Basilea 1489; Enea Silvio, *Historie česká*. Łacińskie wydanie i czeskie tłumaczenie (D. Martinková, A. Hadravová, J. Matl), Prague 1998.

<sup>14</sup> Późniejszy papież Pius II.

lakońicznie stwierdza, że po dokonaniu wielkich rzeczy, przenieśli się potem do Afryki, o czym jednak więcej pisze w dalszej części swej pracy.

Tak się zastanawiam, jak Walentynian, nie mając żadnej władzy nie tylko nad nadbałtyckimi terenami, ale także ziemiami za północnym brzegiem Dunaju, mógł je komukolwiek darować. Wiemy, że zgodził się na pobyt Hasdingów, odłamu Wandalów, w Panonii, ale ziemie na północy nie były pod jego władaniem, więc albo to nieporozumienie, albo błąd w tłumaczeniu.

Krantz pisze również, że inna grupa z tego ludu po 200 latach po przekroczeniu Dunaju przeszła do Istrii, Kroacji i Dalmacji. Bajką nazywa opowieść Piccolominiego o wyruszeniu Zecha<sup>15</sup> z Chorwacji do Czech. Jego zdaniem, ci, co w to wierzą, powinni się rumienić, bo Wandalowie wędrowali z Czech do Chorwacji, a nie na odwrót. Uważa, że Czesi pozostawali w swojej prowincji dłużej niż sami sądzą.

Nieporozumienia w przekazach historycznych Krantz tłumaczy stronniczością autorów oraz ich niewiedzą na temat innych ludów: „*Każdy naród ma swoich pisarzy, niech piszą o swoich sławnych dziejach. Ja skupię się na naszych Wandalach, tj. znad Morza Germańskiego – Bałtyku.*”

Po podbojach części Słowian uważa się ich za ludzi służalczych, ostatniego sortu, gdyż wielu z nich zostało niewolnikami i ich nazwa zaczęła oznaczać z czasem właśnie osobę niewolną (łac. *sclavus*, niem. *Sklave*, ang. *slave*). Autor nie komentuje szerzej tej kwestii, ograniczając się tylko do podania stanu faktycznego, jaki wizerunek mają Słowianie w jego czasach w Niemczech. Być może nie zgadzając się z taką opinią, zdecydował się na napisanie pracy o słowiańskich Wandalach, by uzmysłowić ludziom, iż jest to starożytny, dumny, waleczny i dzielny lud, miłujący wolność, równość i pokój, jak wcześniej zaznaczał. A może sam miał inne zdanie, a o Wandalach-Słowianach pisał tylko z potrzeby wskazania, że prawdziwymi kontynuatorami ich dumnej tradycji są pobożni Burgundowie (wchodzący w skład Świętego Cesarstwa Rzymskiego), a nie ich wschodnie i południowe odłamy, jak Polacy, Morawianie, Rusini, Dalmaci, którzy tak napsuli krwi Cesarstwu i papieżowi.

Tu jestem winien pewne wyjaśnienie, bo Krantz poruszył dość istotną kwestię. Zastanawiające dla mnie jest to, że uczeni uważają, iż łacińskie określenie *sclavus* – niewolnik pochodzi od etnonimu Słowianin. A co gorsza są i tacy, którzy twierdzą, że było odwrotnie i to etnonim „Słowianin” wywodzi się od łacińskiego tego słowa. Zapomina się przy tym o kilku istotnych sprawach, jak chociażby o tym, że podobno Rzymianie nie kontaktowali się ze Słowianami, więc w klasycznej łacinie nie mogło być określenia z nimi związanego (było *servus*), chyba, że faktycznie Rzymianie łapali ich gdzieś na bagnach prypeckich (skompromitowana koncepcja allochtoniczna Słowian propagowana m.in. przez Kossinnę, Godłowskiego i Parczewskiego). Zatem jest to późniejsza, porzymska wstawka do łaciny i innych języków chrześcijańskiego świata mająca na celu deprecjację znaczenia i wartości niepokornych Słowian, kurczowo trzymających się swojej rodzimej wiary przez długie lata.

Wiele wskazuje na to, że to żydowscy kupcy, którzy dopiero za czasów Karolingów ukuli takie określenie dla „słowiańskiego towaru” (Z. Gołaszewski), jakim byli niewolnicy sprzedawani za ich pośrednictwem do krajów arabskich. Frankowie i Bizantyjczycy, a za nimi inne ludy niechętnie „niewiernym” Słowianom, podchwycili ten termin, wprowadzając go do swoich języków. Pamiętajmy, że niewolnikami w Rzymie, zgodnie z akademicką wersją historii, mogli być, co najwyżej, Germanie i wygląda na to, że działania z przerzuceniem tego niechlubnego faktu na Słowian to celowy zabieg przewartościowania wizerunku obu tych etnosów<sup>16</sup>.

---

<sup>15</sup> Jest to *Zech[us]* = *Cech/Czech*, u Krantza – *Zetho*, którego Skwarek tłumaczy, nie wiedząc czemu, z łacińska na *Zetusa*. Kaukaskich Zechów z Czechami utożsamiali m.in. Lengnich, Schmidt, Dobner, Mickiewicz, Naruszewicz.

<sup>16</sup> T.J. Kosiński, *Etonim Słowianin nie oznacza niewolnika*, 17.03.2020, [na:] <http://slavia-lechia.pl/etnonim-slowianin-nie-oznacza-niewolnika-id136>; zobacz też: M. Agnosiewicz, *Slav czyli slave. O tym jak najbardziej wolnościowy lud dał nazwę niewolnikom*, 10.08.2017, [na:] <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s.10137>; Z. Gołaszewski, *Słowianie północy*, 2017.



B. Cogghe. Sub hasta! Verkauf germanischer Sklaven.

*Ilustracja autorstwa Remy Cogghe pt. Verkauf germanischer Sklaven (pol. Sprzedaż germańskich niewolników) z 1854 roku, z której podpisu usunięto później przymiotnik określający germańskość przedstawionych na niej niewolników w Rzymie*

Jednym z wielu przykładów takiego działania może być chociażby powyższa ilustracja autorstwa Remy Cogghe pt. *Verkauf germanischer Sklaven* (ang. *Sale of Germanic Slaves*, pol. *Sprzedaż germańskich niewolników*), z 1854 roku, umieszczona w publikacji „Zur gute Stunde” (Deutsches Verlagshaus Bong & Co. 1895), która jest prezentowana w wydaniu internetowym *Encyklopedii Gutenberga* z 2003 roku, ale już bez informacji, że to germańscy niewolnicy, tylko jacyś tam „slaves”. Tak właśnie Niemcy dbają o swój wizerunek, wymazując niechciane fakty z historii, a „nasi” akademicy i publicyści prześcigają się w rozprawianiu o Słowianach, jako niewolnikach, jakby za to wyszukiwanie ciemnych kart w naszej historii rozdawano tytuły, zaszczyty i gratyfikacje.

Autor „Wandalii” jednak utrwała swoimi słowami o służalczości Słowian propagandowy stereotyp, zapominając o chociażby wojnach polsko-krzyżackich w jego czasach, które z cechą podległości nie miały raczej nic wspólnego. Dumnych Polaków-Sarmatów z XVI wieku, kiedy Krantz pisał swoją rozprawę, też z pewnością nie można było nazywać „ludźmi podrzędnego sortu”, ale szlachtą podkreślającą swoje tradycje, czego właśnie Niemcy najbardziej im zazdrościli. Dlatego nie tylko zawłaszczyli oni samo określenie ‘schlachten’ (‘z Lach ten’)<sup>17</sup>, nadając mu znaczenie

<sup>17</sup> O pochodzeniu słowa *szlachcic* od *lach* pisali m.in. Jungmann, Szafarzyk i Lelewel.

„zabijania”, od srogości i waleczności lachskich rycerzy, ale także wzmożyli proces manipulacji faktami historycznymi na własne potrzeby, zgodnie z ideą „Wielkich Niemiec”.

Dalej Krantz zaczyna tłumaczyć, że „Historia Danów” Saxo Gramatyka została napisana na chwałę Duńczyków i z perspektywy tego ludu, gdyż uczucie każdego autora skłania go zazwyczaj do uświetniania dziejów swego ludu<sup>18</sup>. Dowiadujemy się z niej, że Wandalowie zajmujący brzegi Germanii, żeglowali po morzu, gdzie walczyli z Danami. Helgi napadał króla Wandalów Skalka, który miał podobną flotę. Podbił on Wandalów, którzy musieli płacić Danusowi daninę.

Gdy Roryk rządził królestwem Danów i Wandalów, ci drudzy wznieśli bunt. Wandalowie zostali wycięci na morzu. Wtedy na lądzie jeden Wandal wystąpił i wyzwiał najdzielniejszego Dana, aby stoczyli pojedynek jeden na jednego. Wandal zabił Dana, który się zgłosił pierwszy. Drugi Dan podjął wyzwanie, a obaj wojownicy padli z odniesionych ran. Wandalowie uznali, że remis uwalnia ich z obciążeń, choć Danowie sądzili inaczej i nie chcieli ich oswobodzić. Dalej więc trwały spory między nimi.

Eryk, z pochodzenia Norweg, który miał zasługi u Danów i współrządził duńskim królestwem, wyrusza na morze i przygotowuje zasadzkę maskując statki drzewami. Strumico (Strumyk) był zwierzchnikiem Wandalów, czyli królem (rex)<sup>19</sup>, zaoferował pokój i rozejm Danom, którzy odrzucili propozycję decydując się na wojnę. Froton (Frotho, Frode), król duński wezwał do walki. Strumyk uległ w wojnie i Wandalia stała się krainą Danii.

Froton chciał oczyścić Wandalię ze złoczyńców i wydał edykt, że każdy niegodziwiec ma się zgłosić, bo on potrzebuje takich ludzi do grabieży grabieżców. Wszyscy, którzy mu uwierzyli i wystąpili zostali zgładzeni. Z czasem, dzięki różnym zabiegom, Danowie i Wandalowie, zdaniem autora, stali się sprzymierzonymi ludami, pod jednym przywództwem duńskim.

Krantz przytacza te treści z duńskiej kroniki świadom, że nie wszystko, co tam napisano musi być prawdą. Widać u niego duży dystans zarówno do Danów, jak i pysznych Rzymian, co jest o tyle dziwne, gdyż niemieccy autorzy tego okresu raczej namiętnie rozprawiali o dominacji Germanów, pochodzących od Rzymian, dominujących nad narodami słowiańskimi pod każdym względem: militarnym, cywilizacyjnym, kulturowym, umysłowym. Autor „Wandalii” próbuje jednak wykazać, że to błędne podejście i historycy powinni starać się bezstronnie podawać fakty, a nie dobierać je i oceniać według interesu własnego narodu. Jemu samemu jednak to nie bardzo wychodzi.

Zwraca też uwagę, że podawane przez historyków nazwy własne i miejscowe zależą od narodowości autorów. Dla przykładu podaje, że obecny *Stargard* w dawnej Wagrii, to wandalaska nazwa, która pierwotnie brzmiała *Starigrad* (Stary gród), ale Danowie zwali tę miejscowość *Brannessia*, a Sasi – *Oldenburgiem* (niem. *old* – stary, *burg* – gród).

Krantz przedstawia potem jedną z wersji wyjaśnienia synonimicznej nazwy Wandalów – *Vinuli*. Takie określenie miało powstać od *Winusa*, który był zasłużonym mężem Wandalów. Danowie wraz z jego wojskami zaatakowali Kurów w Liwonii (Inflanty) i inne ludy odmawiające trybutu dla Danii, jak Sembów (z Sambii) i Semigalów (Półgalów).

Przytacza też znaną legendę o czeskich Amazonkach. Według tamtejszych kronik, u Wandalów służyły też kobiety. Po śmierci Libuszy w Bohemii, Walaska (łac. *Valasca*, cz. *Vlasta*)<sup>20</sup> zebrała kobiece oddziały, które rozpoczęły walki z mężczyznami. Opanowały kilka zamków i stamtąd walczyły siedem lat do czasu, gdy Przybysław pokonał je stosując zasadzki, bo w otwartej walce

<sup>18</sup> Czy mamy przez to rozumieć, że jego „Wandalia” też jest napisana w takim stylu i ma na celu gloryfikację Germanów, których tylko odłamem mają być Wandalowie-Słowianie?

<sup>19</sup> Saxo Grammaticus w *Gesta Danorum* (5.4.4, p. 127,3) zapisał: [1] *Interea Strumico Sclavorum rege... (Tymczasem Strumico, król Słowian...)*. Moim zdaniem to po prostu *Strumyk*, a nie jakiś *Strumiko*, jak tłumaczy Skwarek, na wzór łacinników.

<sup>20</sup> Imię *Wlasta* jest związane ze słowem ‘włość’, byłyby to zatem ‘włościanka’. Natomiast wersja łacińska *Valasca*, zapisana przez Piccolominiego, wskazuje, że to *Wal+laska*, czyli ‘waleczna laszka’ (wojownicza kobieta). W tym przypadku tłumaczenie Skwarka w formie *Walaska* może być właściwsze.

były nie do pokonania. Podobno Wisna (Wizna) z Wandalii z oddziałem dziewcząt wsparła też króla Danii Haraldą przeciwko Szwedom. Krantz porównuje ją do oddziału chrześcijańskiej Urszuli z Brytanii walczącej w Europie z Hunami. To akurat mało znany fakt, ale warty uwagi, zwłaszcza ze względu na możliwe wyjaśnienie ojkonimu *Wizna*, który oznacza *Wiosnę (Wisnę)*.

W kolejnym rozdziale Krantz przedstawia opowieść o tym, jak Wandalowie pokonują Danów Sywarda w Jutii, którą obejmują w posiadanie. Pojmują syna króla, Jarmeryka, wraz z siostrami. Sprzedają jedną z nich królowi Norwegii na żonę, a drugą w Germanii, gdzie także małżeństwa były opłacane wykupem kobiet. Wichlimir trzymał Jarmeryka, który pracował na wsi, ale pewnego dnia uciekł spaliwszy osadę wraz z królem, mszcząc się na Wandalach za niewolę.

Przywołując znów Tacyta, Krantz wyjaśnia, że i Markomanowie byli szczepem wandalskim. Wypędzili oni galijskich Bojów z gór zatrzymując ich nazwę w formie *Boihemia*. U Ptolemeusza to *Boemowie*. Marek Antoniusz wydał wojnę Markomanom. W tym starciu walczyć miała cała Polska, Śląsk, Czechy i Morawy aż po Dunaj. Wojny markomańskie były olbrzymim obciążeniem dla Rzymu, a cesarz, osobiście zaangażowany w bitwach, nie mógł sobie poradzić z tym ludem. Krantz słusznie zauważa, że italscy pisarze jak zwykle w takich sytuacjach podają, że Markomanowie w końcu ustąpili cesarzowi. Opis tego konfliktu kończy ironicznie słowami, że „*Markoman pewnie inne świadectwo, by zostawił.*”

Według Piccolominiego, w czasach panowania Konstantyna Wielkiego Zetho przybył do Boihemii z Chorwacji, gdzie popełnił zabójstwo. Dał w ten sposób początek Bohemom (Czechom). Jego potomkowie mieli rządzić do czasów Henryka I i Ottonów. Italczyki natomiast twierdzą, że Słowianie (Sclavi) za Maurycego przeszli do Chorwacji i Dalmacji. Krantz zastanawia się, jak zatem Zechus miał migrować z Chorwacji do Boihemii? Tacyt mówi, że przed jego czasami Markomanowie, wyrzuciwszy Bojów z terenów leśnych, zajęli ich ziemie zachowując jej nazwę *Bohemia*. Wnioskuje, że Zechus natknął się na Bohemów (Markomanów/Wandalów) pod zmienionym imieniem utworzonym z etnonimu dawnych Bojów, więc nie można wierzyć w baśń o założeniu przez niego tego szczepu.

Zechus dzięki własnym talentom objął tron i rządził, jako samowładca, a wcześniej wybierano wodzów przez wiec tylko na czas wojny. Jego bratem czynią Lecha, który ustąpił na dalsze tereny i zaczął sprawować władzę królewską nad Polską, a jego lud się tak rozrósł, że wkrótce zajął Ruś, Pomorze, Kaszuby i Morawy.

Tu Krantz nie daje wiary przekazom polskim (Długosz), ani ruskim (Nestor) i uważa, że to śmieszne twierdzenie, jakoby pozostali Słowianie wyodrębnili się z Polaków (Lachów), bo na przykład tacy Roksowie, czyli późniejsi Rusowie, według Strabona i Pliniusza, zajmowali swój region już za Cezara Augusta, a Pomorzanie dzielili swój brzeg z Kaszubami jeszcze przed Chrystusem (za Saxonem).

Krantz wyraźnie bardziej trzyma się relacji czeskich (głównie za Piccolominim i jego „*Historia Bohemica*”), aniżeli polskich. Dodaje więc, że po Zechusie nastął Krok (łac. Croco), który założył Kraków, sławne miasto, podlegające teraz Polakom. Jego córką była Libusza<sup>21</sup>, która roztropnie rządziła po jego śmierci. Lud jednak pragnął męskiego władcy, by para królewska dochowała się potomka, który byłby jej następcą. Posłuszna woli poddanych władczyni wysłała ludzi z rumakiem, a tam gdzie się on zatrzyma mieli znaleźć przyszłego króla. Tak wybrano na tron czeski Przemysła – Oracza. Prz[em]ysław po śmierci Libuszy sam objął rządy. Wtedy, jak wspomniano, oddział dziewcząt pod dowództwem Waleski (Własty) zbuntował się królowi.

Dalej Krantz podaje znów legendarny przekaz znany z czeskich kronik, że synem Przemysława po Libuszy był Niemisław (Niezamysł), zaznaczając, że to typowe miano wandalskie. Tłumaczy, że podobnymi imionami z końcówką *-sław* (Hermolaus, Stanisław, Bolesław, Przybysław itp.)

<sup>21</sup> Imię *Libusza* ukuto od niem. *Liebe* – miłość, które jest ewidentnym zapożyczeniem ze słowiańskiego (luba, lubić, ros. *liubow*). Zatem to po prostu zgermanizowana wersja *Libuszy*.

posługują się Dalmaci, Czesi, Polacy, Pomorzanie. Tu warto zwrócić uwagę, że dla tego niemieckiego historyka słusznie końcówka imienna, jak *-laus*, to zlatynizowana wersja wandaloskiego (słowiańskiego) *-slav* < *-slaw*.

W tym miejscu Krantz znów rozwodzi się na temat tendencyjnego podejścia wielu rzymskich historyków, którym nie można dawać wiary, a za przykład podaje Liwiusza nienawidzącego Etrusków i dlatego miał pominąć ich w swoich pracach, tym samym zacierając prawdziwe dzieje początków Rzymu. To słuszna uwaga, którą można domyślnie traktować, jako sugestię, że podobna sprawa dotyczy ignorowania dziedzictwa i pochodzenia Wandalów.

Idąc dalej za czeskimi przekazami, Krantz podaje kolejnych władców Czech (Bohemii). Po Niemisławie nastął Mnata. Synami Mnaty byli Wryśław i Wratisław, który założył Wrocław, co oznacza, że cały Śląsk był wtedy podległy Czechom. Synem króla Wryśława był Neklan, tj. Krzesomysł<sup>22</sup>. Wratisław jednak nie uznaje jego praw do tronu i podejmuje walkę. Opiekunem małoletniego syna Wratisława był niejaki Turyng<sup>23</sup>, który licząc na nagrodę zabija młodzieńca. Neklan jednak nie traktuje tego, jako przysługi pozbycia się konkurencji do tronu i pojmuje okrutnego oraz wyrachowanego Sasa, po czym każe go zgładzić. Neklan pozostawia po sobie syna Gościwita (Hostivita), którego potomkiem był Borzywoj<sup>24</sup>, rządzący do czasów cesarza Arnulfa (ok. 900 r. n.e.).

W rozdziale 22 jest mowa o tym, że gdy Konstantyn Wielki był u władzy, to Wandalowie uzyskali od niego nową ziemię w Panonii, gdzie siedzieli 60 lat. Wielu Wandalów w tym czasie robiło kariery w Rzymie, jak Stylichon. Wandalowie zostali zepchnięci na zachód i północ przez Hunów i Gotów. Ze Swewami i Alanami osiedlili się nad Renem, budując liczne grody i dlatego otrzymali nazwę *Burgundów* (niem. Burg – miasto). Siedliskami rodzimymi Wandalów były jednak rozległe pola Sarmacji, gdzie dziś siedzą Tatarzy, a jej boki znajdują się w Rusi, Polsce i Czechach. Myślę, że jeśli tak było, to Polanie kijowscy swoją nazwę mogą zawdzięczać tym sarmackim polom właśnie. Dzisiaj te tereny należą do Ukrainy, która nazywana jest „spichlerzem świata”, ze względu na olbrzymie tereny pól uprawnych z urodzajną ziemią.

Wandalowie mieli twierdzić, że wraz z upadkiem Stylichona, posądzonego o zdradę, upadła potęga Wandalów. Stylichon z sukcesem walczył z Gotami pod wodzą Radagasta (Radagaisusa)<sup>25</sup>, który po ciężkich bojach i złupieniu Rzymu, ostatecznie trafił do niewoli i umarł z wycieńczenia w rzymskim więzieniu. Z pojmanych wtedy Gotów uczyniono natomiast rzymskich niewolników.

Orozjusz uważa, że Stylichon „pochodzący z rodu chciwego, wiarołomnego i podstępnego” szykował swego syna Eucheriusza do panowania cesarstwem, który już za młodu miał zamyślać prześladowanie chrześcijan. Stylichon powołał też żydowskiego oficera Saula, co wzbudziło

<sup>22</sup> Tu Skwarek niezbyt poprawnie tłumaczy łacińskie *Gresomislao*, czyli czeskie *Křesomysl*, które po polsku powinno brzmieć raczej *Krzesomysł[aw]*, czy *Krzesimysł*, a nie *Grzymisław*, gdyż rdzeń *\*kres* oznacza ‘krzesanie’ – zapalanie. Piccolomini oraz Długosz utożsamiali go z Neklanem, w przeciwieństwie do wcześniejszych przekazów (Kosmas, Dalimil), w których uważano go za jego poprzednika, zob. T.J. Kosiński, *Bohaterowie dawnych Słowian*, Warszawa 2022.

<sup>23</sup> Zapisy łac. *Duringi* oraz cz. *Durynk*, należy odnosić do *Turynga*, czyli przedstawiciela jednego z plemion saskich Turyngów (według Krantza). Występuje tu powszechna w języku niemieckim oboczność D=T, znana chociażby z wymiany *Teodric=Dietrich*, czy *Thietmar=Ditmar*.

<sup>24</sup> Zapisy *Brosinoius*, *Borzivogius*, czy *Borsivoio*, są łacińskimi przekręceniami czeskiego imienia *Bořivoj* (pol. *Borzywoj*). Przy czym wersja *Borzywoj*, związana jest ze słowem „bor” – walka (stąd czasownik ‘borykać się’), a nie ‘bog’, więc nie jest to *Bożywój*, ale ‘waleczny woj’ (wojan, wojak, wojownik, wój, dlatego boj=woj). Semantyczne zlanie się znaczeń obu imion wynikało z faktu, że ‘woj’ (rycerz) był zazwyczaj obrońcą rodu (plenienia, narodu), ale i wiary (Boga), dlatego rdzeń *\*bor(z)* zaczęto wymieniać na *\*bož*. Ja rekonstruowałbym to imię na *Borywoj*, brzmiące podobnie jak *Borysław*.

<sup>25</sup> Widoczna jest zbieżność imienia *Radagaisus* z naczelnym bogiem *Radegastem* z Retry i *Ardegastem* – wodzem Antów (VI w.), które etymolodzy wywodzą ze słowiańskiego składu *\*rada* – wskazówka i *\*host* – gość. Nie wiemy dlaczego ten gocki wódz miał nosić słowiańskie imię, ale może to świadczyć o podobieństwach językowo-kulturowych między Gotami i Słowianami, które mogą mieć scyto-sarmackie pochodzenie.

dodatkowe podejrzenia, co Krantz akurat tłumaczy, że nie wyznanie a jego kwalifikacje o tym zdecydowały. Stylichonowi zarzucono, że w tajnym przymierzu miał wspierać Gotów Alaryka, co autor „Wandalii” uważa za absurdalne.

Krantz nie zgadza się z negatywną oceną Wandalów, uważając choćby Rzymian za bardziej chciwych i wiarołomnych. Orozjusz, jego zdaniem, „podejrzenie zbrodni nazywa zbrodnią”. Ale tenże Alaryk oskarżał Stylichona przed Honoriuszem, o czym zaświadcza Blondus. Oskarżony miał też podburzać inne ludy, ale, jak domniemywa Krantz, może chciał przestrzec rodaków przed atakiem Gotów. Stylichon został ostatecznie zabity przez rzymską straż, a jego śmierć zachęciła Gotów do spustoszenia Italii, której nie miał kto bronić. Ci, którzy zabili Stylichona niewiele mogli zrobić w obliczu najazdu Gotów, a potem Scytów.

Kiedy Goci pustoszyli Galię, królem u Wandalów burgundzkich był Krokus – Krok/Krak. Po zniszczeniu Galii zostaje on pojmany w Arelatum przez miejscowego namiestnika Rzymu Marcjana i zamęczony na śmierć.

Potem do Galii wkroczyli germańscy Frankowie, którzy od swojego imienia nazwali Galię – *Frankonią (Francją)*. Wtedy Wandalowie przekroczyli Ren wraz ze Swebami i Alanami (razem 300 tys. ludzi), po czym ruszyli na Franków zmuszając ich do powrotu do Germanii. Według Krantza Swebowie mieli z Frankami ciągłe porachunki.

Burgundowie, będący odłamem Wandalów, założyli królestwo Burgundii, które po wielu perypetiach z czasem zostało dołączone do królestwa Franków. Gdy Burgundowie uspokoili się na swych nowych siedliskach, pozostali Wandalowie, Swebowie i Alanowie weszli do Akwitanii kierując się do Hiszpanii, gdzie stawiano im skuteczny opór. Wrócili więc do Galii Śródziemnomorskiej.

Po śmierci Kroka wybrano nowego króla - Modigisilusa<sup>26</sup>, z Wandalów, co Krantz poczytuje za potwierdzenie znakomitości tego plemienia, gdyż nie wzięto pod uwagę nikogo ze starszyny swebskiej ani alańskiej. Według galijskiego historyka Sigibertusa, doszło do wojny Franków z Wandalami, którzy mimo wsparcia Alanów pod wodzą Respendiala, doznali klęski. Wandalowie po tej porażce poszli do Hiszpanii, gdzie ze Swebami i Alanami bawili 30 lat.

Następnie Krantz podaje za innymi fakty o ekspansji Franków i Gotów w Galii oraz przeprowadzce Wandalów do Afryki.

Gunderyk<sup>27</sup> rządził 16 lat po ojcu Modigisilusie. W Galii rozsiedli się Goci i Frankowie. Wandalowie zajęli natomiast Betykę (Granadę), a Alanowie i Swebowie - Luzytanię (Portugalię).

Krantz znów czyni wtrącenie nie bardzo związane z omawianymi wydarzeniami, które burzy porządek treści. Domniemywa mianowicie, że określenie *marschal (marszałek)* pochodzi od Marsa. Abstrahując od tego, czy tak może być, czy nie, to jednak cała praca przez tego typu odskocznice, brak porządku chronologicznego i liczne powtórzenia ma dość chaotyczny układ, a czasem po prostu nie wiadomo, o co autorowi chodzi.

Potem kontynuuje poprzedni wątek i pisze, o tym, że Frankowie przeszli do Galii i założyli tam swą stolicę na terenie Paryżjów (Paris), a ich królestwo zaczęto nazywać od ich imienia – Francją.

Goci mieli zazdrościć Wandalom ich starożytności oraz wielkości dziejów i czynów. Ciągłe z nimi rywalizowali. Ta wstawka Krantza daje do myślenia, gdyż spora część antycznych i średniowiecznych autorów wyprowadzała Gotów od Scytów, których z kolei uważano za jeden z najstarszych ludów na Ziemi. Według Krantza to jednak Wandalowie mają mieć starszy rodowód od Gotów, choć sprowadza go tylko do czasów Sarmatów, odrzucając czeskie legendy o ich babilońskim pochodzeniu, przy założeniu, że Czesi to plemię wandalskie.

---

<sup>26</sup> To imię wygląda jak łaciński, nieudolny zapis *Mądzigęśła* (‘mądrego gęślarza’).

<sup>27</sup> Może to być przekreślony zapis *Gądzierzka* > *Godzierzka*, czyli boskiego rycerza, gdyż Gąd > God to bóg godzący, darzący (godzić, dogadzać, darzyć), inaczej *Darzbog*.





*Plądrowanie Rzymu w 456 r. przez wandalskie wojska Genzeryka (autor Karl Bryullov, 1833)*

Tak dochodzi do Genzeryka<sup>28</sup>, który w 430 r. w ramach porozumienia z Bonifacym wywędrował do Afryki, na jego miejsce Wizygoci od razu zajęli Betykę, a Alanowie zawarli z nimi sojusz. Wandalowie mieli przymierze z cesarzem Walentynianem, ale Genzeryk wbrew jego woli zajmuje Kartaginę. Goci zaczęli też oblegać Hipponę, gdzie była siedziba biskupstwa. Genzeryk natomiast powiększył imperium aż po Egipt i Etiopię. To czas, gdy Attyła podbija Europę, a Anglosasi zajmują Brytanię, nazywając ją Anglią.

Później Genzeryk zajął Sycylię. Sebastian wysłany przez cesarza, zawiązał porozumienie z Wandalami, ale go zwiedli. Walentynian osobiście zawarł ponownie pokój z Genzerykiem, na co ten się zgodził, gdyż wiedział o spisku na jego życie. Cesarz chciał użyć ich armię przeciwko Hunom, ale Attyła po spustoszeniu Italii wkrótce zakończył życie.

Po śmierci Walentyniana, Maximus pojął wdowę po nim, Eudoksję, za żonę. Kobieta jednak posyła po Genzeryka, który wraz z 300-tysięczną armią w 456 r. wkracza do Italii. Pokonują oni Maximusa, który zostaje wrzucony do Tybru. Wandalowie łupią Rzym i inne cesarskie miasta, a łupy wysyłane są do Afryki.

W tym miejscu Krantz przytacza dość obszerną opowieść o biskupie, który ruszył do Afryki, jako zmiennik zniewolonego syna niewiasty. Z punktu widzenia historii ma ona niewielkie znaczenie, ale dla autora – katolika jest to okazja do gloryfikacji sług kościoła, więc sam, mimo zarzucania stronniczości innym autorom, też wykazuje dość tendencyjne, prokatolickie podejście. To jeden

<sup>28</sup> To słowiański *Gęsierz*yk.

z przykładów, kiedy rozwodzi się nad jakimś epizodem, a tymczasem pomija istotne wydarzenia z dziejów ludów, które ma za wandalskie. Trzeba więc zadać pytanie o czym tak naprawdę jest „Wandalia”.

Krantz snuje swą opowieść dalej, opierając się na innych, wcześniejszych źródłach, które dość dobrze opisują wydarzenia z kampanii wandalskiej, gockiej czy frankijskiej. Właściwie w kwestii tych wydarzeń nie podaje on nic nowego, niż można przeczytać u wcześniejszych autorów.

Antemiusz przy wsparciu Cesarza Wschodu Leona szykuje się na kolejne starcie z armią Genzeryka, który po przybyciu do Rzymu zdziwił się wielką flotą, która tym razem pokonała Wandalów.

Pisze też o tym, jak Odoaker, król Herulów, a według innych Rugiów, wkroczył do Italii i przyjął zrzeczenie się korony od Augustulusa. Italscy pisarze uważają, że ów Herul pochodził z niedobitków Attyli. Jordanes uważa, że Herulowie to szczep scytyjski. Krantz natomiast przyjmuje, że to plemię wandalskie. Blondus wspomina, że Odoaker po zajęciu Italii powrócił do Germanii, gdzie spustoszył kraj Rugiów, szczepu wandalskiego, i wrócił do Rzymu, a Rugiland zajęli Longobardowie przybywający ze Skandynawii. Podaje, że dokładnie w 380 r Danowie pod imieniem Longobardów wyszli ze Skandii i przegnali Rugiów (Wandalów). Rugianie zajęli z kolei siedziby Herulów Odoakra nad Dunajem po jego przejściu do Italii. Odoaker był więc według Krantza Wandalem, najbliższym spokrewnionym z wandalskimi Czechami (Bohemami), gdyż używał tytułu ‘kral’. Jako pierwszy obcy władca rządził Rzymem, kładąc kres rzymskiej pysze. Odoaker zostaje pokonany przez gockiego Teodoryka.

Tu widzimy wyraźne sympatie i antypatie niemieckiego historyka, który pogański Rzym uważa za pyszny, ale już o Świętym Cesarstwie Rzymskim, jako katolickim imperium, wypowiada się w superlatywach. Warto też zauważyć, że słowo ‘kral’ (król) w owych czasach mogło być używane nie tylko przez Czechów, ale i na innych terenach słowiańskich. Co jednak ważne, Krantz przyjmuje, że tytuł ‘kral’ był używany przez Wandalów – Słowian już w V wieku, w czasach Odoakera, mimo, że większość obecnych historyków i lingwistów przyjmuje, iż powstało ono od imienia Karola Wielkiego, czyli w IX wieku, tj. cztery stulecia później. To dość duży rozrzut w czasie, więc ten problem wymaga dokładniejszych badań.

Dowiadujemy się od Krantza, że Genzeryk, jako arianin, źle traktował katolików, ale pozostawił królestwo Afryki w pełnym rozkwicie. Tu kolejny raz ocenia władcę pod kątem jego stosunku do Kościoła. Podobnie jest z potomkami wandalskiego króla. Żli są ci, którzy bronią arianizmu i prześladują Kościół rzymsko-katolicki, a dobrzy ci, dający temuż Kościołowi przywileje i swobodę działania.

Czytamy więc, że Honoryk bronił ariańskiego wiarołomstwa i gnębił katolików, pozamykał ich kościoły, przepędził biskupów. Kazał obcinać języki wszystkim, którzy krytykowali ariańską sektę. Krantz ubolewa, że arianie pod namową diabła sprzeniewierzyli się Słowu Bożemu w katolickim ujęciu. Honoryk umiera 8 lat po ojcu, pełen robaków, jakoby za karę wobec prześladowań katolików.

Gundamund<sup>29</sup>, syn Honoryka, zaprosił ponownie biskupów katolickich do Afryki, zarządził królestwem 9 lat. Krantz raduje się z tej zmiany i żali się na fakt zaistnienia wcześniejszych mordów, ale jednocześnie sądzi, że wzrost liczby męczenników zwiększa chwałę Kościoła.

Zauważa, że to były trudne czasy dla chrześcijaństwa, bo poza niepewną sytuacją katolicyzmu w Afryce, wtedy Egipt i Palestyna przeszły pod „plugawą religię muzułmanów”, którzy rozpoczęli swą ekspansję na inne prowincje.

Trasamund<sup>30</sup>, syn Honoryka<sup>31</sup>, brat Gundamunda, miał za żonę Eudoksję. On też zaczyna prześladować katolików. Zobowiązał również swego syna przysięgą, by ten został wierny

<sup>29</sup> To *Gądzimąd*.

<sup>30</sup> Możliwe, iż jest to słowiański *Trzęsimąd*.

arianizmowi. Hilderyk obejmuje tron po ojcu, ale nie dotrzymał słowa danego ojcu i przywrócił wpływy katolikom.

Gelsimer (Gildimer) zabija Hilderyka po 8 latach jego rządów. Nowy król położył kres panowaniu Wandalów w Afryce. Justynian panował wtedy w Konstantynopolu, a Ostrogoci w Italii. By ostatecznie się uporać z Wandalami, Justynian wysłał na nich armię Belizariusza do Afryki. Ten robi zasadzkę na Kartaginę i pojmuje Gelsimera, którego wysyła do Justyniana. Tak po 105 latach Afryka wróciła pod panowanie Rzymu.

Gundaryk odważył się przybrać tytuł króla i próbował jeszcze wzniecić powstanie, ale Belizariusz też go pokonał. Tak pamięć o Wandalach zagięła, a ich potomkowie uważali się za Rzymian urodzonych w Afryce.

## **Księga II**

Na początku Księgi Drugiej, Krantz przypomina, że za cesarza Maurycego Wandalowie-Słowianie rozeszli się po Germanii. Italscy pisarze odnotowali tylko ich panowanie w Afryce, o czym była wcześniej mowa.

Blondus i inni Italczycy nie wiedzieli, że Wandalowie to szczep słowiański. Krantz pisze natomiast wyraźnie, że Słowianie to plemię wandalskie, więc dla niego są to synonimy.

Dość mętnie przedstawia relacje między Wandalami a Hunami i innymi ludami. Krantz twierdzi, że to Słowianie, czyli Wandalowie, odpędzili Hunów, najdzielniejszy szczep ludzki zamieszkujący w Panonii. Powołując się jednak na Blondusa, uważa, że Hunowie wezwali na pomoc wandalskich Czechów przeciwko wojskom Maurycego. Może zatem uważa także Gepidów za Wandalów, choć uczeni twierdzą, że to odłam gocki. Wiemy bowiem, że to król Gepidów Ardaryk zawiązał przymierze różnych ludów przeciwko Hunom i zwyciężył ich w roku 454 (lub 455), gdzie zginął najstarszy syn Attyli, Ellak.

Był to czas doraźnych sojuszy także z dotychczasowymi wrogami. Wandalowie zawarli przymierze z Frankami, Bawarami (Bajoariami – Awarami) i Longobardami. Wandalowie z Bałkanów nieśli pomoc Italii przeciwko Saracenom.

W rozdziale drugim tej Księgi Krantz informuje, że Wandalowie mieszkali na znacznym terenie Europy Środkowej i Południowej, od Morza Germańskiego (Bałtyku) aż do Śródziemnego. Przychodzi też czas na stwierdzenie, że i Herulowie byli częścią ludu wandalskiego. Mówi również, że teraz Wandalowie rozproszeni są wśród Sasów i skromnie pokazują pozostałości swojej starożytności.

Następnie krytykuje informacje podawane przez Roberta, którego nazywa historykiem Galów (z czasów Krantza). Daje wiarę temu, co pisze o przejściu Wandalów do Galii, ale śmieszy go zdanie tego autora, że Wandalowie, jak i Hunowie oraz Goci, mają pochodzić ze Scytii. Według Krantza, Wandalowie mieli być wypędzeni przez Gotów z ojczyzny, dlatego uciekli nad Dunaj, skąd Gimeryk, król Gotów znów ich przepędza. Zmuszeni podporządkować się Rzymianom idą na ustępstwa i otrzymują ziemie w Panonii na 60 lat w zamian za wsparcie wojskowe w wojnach Rzymu. Opuszczają jednak te tereny i udają się do Galii i potem Hiszpanii, a następnie do Afryki.

Krantz twierdzi, że Robert podał wiele fałszywych informacji także o pochodzeniu i dziejach Franków, pragnąc gloryfikować swój lud. Drwi ze śmieszności i zmyśleń Roberta. Nazywa to „brednią Galów” (Franków) rzekomo wywodzących się od Trojańczyków, bo nie podają oni żadnych wodzów pośrednich ani wydarzeń z przeszłych wieków od owej wędrówki z Troi. Argumentuje, że Frankowie byli na długi w Germanii przed Walentynianem (IV w.), więc nie mogli wejść do

---

<sup>31</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o *Hunierzyka*, czyli ‘huńskiego (konnego) rycerza’ (hun = kun < kuń, tj. koń). Zastanawia przy tym możliwa etymologia słowa ‘honor’, które może nam się kojarzyć z imieniem *Honoryka*, a niewykluczone, iż dzięki rozbiciu na *hon+or*, odnajdujemy w nim ‘wielkiego Huna’ lub ‘konia’, co musiało wiązać się z mirem i chwałą.

Germanii później i nazwać się Frankami, czyli ‘wolnymi’, jak to inni twierdzą. Walentynian gnębił Sasów, jak podaje Orozjusz, któremu Krantz daje wiarę. Przy tej okazji wyjaśnia, że Sykambrowie to germańscy Frankowie.

Robert wyprowadza Wandalów od Scytów, jak to zwykli robić Italczycy z każdym nieznanym im bliżej ludem, którego z zasady uważali za scytyjski. Krantz ironizuje, że Robert najwyraźniej nie czytał Tacyty, który wywodził ich ze starożytnej Germanii. Nie zna kapłana babilońskiego Berrossusa, który mówi, że Tuiscon, pierworodny syn Noego, po potopie zapełnił wszystkie granice pomiędzy Donem a Renem i miał synów Huna, Wandala, Mana, Sweba, Marsa, Gambriwusa. Co jasno pokazuje, że nie tylko Wandalowie, ale i Hunowie nie są Scytami, Azjatami, ale Europejczykami. Tym samym Krantz sugeruje, że Słowianie i Germanie mają wspólny rodowód, gdyż w niemieckiej literaturze tematu Niemcy odwołują się właśnie do Tuiscona, jako swego protoplasty. Nie wyjaśnia on nam też, gdzie właściwie istnieje granica podziału między tymi ludami. Bo o ile przyjmuje, że obydwie grupy etniczne pochodzą z rodu Noego od Tuiscona, a Wandala uważa za przodka Wandalów, czyli Słowian, to nie odpowiada na pytanie, który z pozostałych jego synów rozpoczął linię germańską, a właściwie teutońską.

Dziwnie pomija tutaj polskie przekazy o pochodzeniu Polaków od Jafeta, a skoro Polacy to według niego także lud wandalski, to coś tu się nie klei. Może po prostu ze znanych mu źródeł jasno wynika, że Wandalowie to Słowianie, ale chyba trochę na siłę wrzuca ich do jednego worka z Germanami (domyślnie, choć niekoniecznie słusznie – Niemcami). Pamiętajmy bowiem o tym, że pojęcie „Germanie” dotyczyło mieszkańców Germanii, gdzie żyło wiele ludów, nie tylko Teutoni, Cymbrowie, ale i Celtowie oraz Wendowie (Prasłowianie). „Germania” była więc określeniem geograficzno-politycznym aniżeli etnicznym, podobnie jak „Rosja” dzisiaj nie oznacza samych Słowian.

W każdym razie, Krantz uważa, że nieznaną przyczyną przekazu Berrossusa była źródłem niewiedzy i domysłów o pochodzeniu Wandalów ze Scytii, ale jego zdaniem, o czym wcześniej już pisał, najdawniej zajmowali oni sarmackie pola, z których zostali wyparci przez Gotów.

Potwierdza, że do Wandalów należą też Rusowie, Czesi, Polacy i Dalmaci, których łączy nie tylko wspólne pochodzenie, ale też język i obyczaje. Przyznaje przy tym, że te etnonimy powstały później w konsekwencji wyodrębniania się niezależnych grup i władców z tego ogromnego ludu.

Krantz uważa, że mimo migracji, Wandalowie długo trzymali brzegi Bałtyku, co oznacza, że nie migrowali oni, jako cały lud, tylko ich część zostawała na ojczystych terenach, a inni ruszali szukając nowych terenów do osiedlenia lub podboju. Chyba, że sami padali ofiarą najazdów, jak to było w Sarmacji, skąd musieli wynieść się nad Dunaj. Podobnie rzecz miała się z ekspansją wspomnianych wcześniej Longobardów, którzy wtargnęli ze Skandii do wandalskiej Rugii (Rugiland nad Bałtykiem), co znamy z ubaśnionej relacji Pawła Diakona.

Ponownie wraca do tematu migracji Wandalów z Czech i Śląska do Chorwacji, Istrii i Dalmacji, zasiedlając też Bośnię, Styrię i Ruś. Na nowych terenach znani byli pod imieniem *Słowian*, od których nazwano ich kraj *Słowenią*. W ten sposób starożytna nazwa *Wandalowie* została zastąpiona nową – *Słowianie*, co według Krantza oznacza, że została ona utworzona dopiero na Bałkanach, po przybyciu tego plemienia z północy.

Z Karantanii (Karyntii), części Dalmacji, Arnefrytes. syn Lupusa - wodza Longobardów, wypędzony z Italii, ściągnął posiłki do odzyskania „Forum Julii” (Cividale del Friuli w Italii). Wtargnął w granice Friulijczyków, gdzie starł się z Longobardami i zginął. Wandalowie szykują wyprawę do Italii, by pomścić klęskę Karyntyjczyków, ale wojska króla Grimoalda<sup>32</sup> panującego w Italii były dobrze przygotowane, więc niewiele wtedy udało się zdziałać Wandalom.

W tym okresie Wandalowie, zwani Słowenami, ruszyli na Saracenów plądrujących Italię, o czym też już Krantz wcześniej wspominał.

<sup>32</sup> To ewidentnie *Gromowład*.

Przechodzi do Burgundów (według Orozjusza od burg – gród, kasztel), którzy też wyszli z Wandalów, o czym Pliniusz daje świadectwo. Założyli oni królestwo w Galii.

Uważa, że Wandalowie, których część stanowią Burgundowie, są jednym z 5 rodzajów szczepów Germanów, podobnie jak Warynowie. Historyk nie wymienia tu pozostałych trzech, ale, mając na uwadze jego przekonanie do rodowodu podanego przez Berrossusa oraz wcześniejsze stwierdzenia, może mu chodzić jeszcze o Franków, Swebów i Longobardów lub Marsów, a nawet Hunów. Odpowiedzi trzeba szukać w innych jego pracach. Podobnie nie podaje nam w „Wandalii” swojego poglądu na rodowód Gotów, czy Alanów. Wiemy tylko, że Longobardowie, Sasi i Frankowie nie byli Wandalami, czyli Słowianami.

Znów mamy skakanie od tematu do tematu. Najpierw pisze, że germańscy Frankowie byli ujarzmieni przez Konstancjusza, do czasów cesarza Arkadiusza i Honoriusza, gdy przekroczyli Ren i weszli do Galii. A zaraz jest mowa o tym, że Burgundowie w 415 r. zajęli Galię belgijską na nowe siedziby. Wybrali oni spośród swoich króla Gundihara, który wyciął tamtejszych Rzymian i prowadził dalszą ekspansję. Nie obawiali się interwencji cesarza Honoriusza, gdyż grasowali tam Goci. Honoriusz oddał Galię Wandalom, by zjednać ich przeciwko Gotom, licząc, że jednocześnie takim kosztem odciągnie ich od Rzymu. Goci pod wodzą Austalfa, sprzymierzeni ze Swebami i Alanami, wkroczyli do Galii, omijając siedziby Burgundów, którzy umocnili się już na zajętych tam terenach w swoich obwarowanych kasztelach (burgach). Po zaciekłych walkach Wandalowie musieli przejść do Hiszpanii.

W tym czasie Burgundowie przyjęli chrześcijaństwo, po nich Frankowie i ludy germańskie. Król Burgundów Gundjak zmarł po 24 latach panowania. Jego synami byli Gundebald i Gundesilus<sup>33</sup>, którzy podzielili królestwo na prowincje między siebie. Gundebald zagarnął jednak większą część. Hildebert był trzecim synem, którego brat Gundebald zabił wraz z jego rodziną. Uratowano dwie córki, starsza poświęciła się Chrystusowi, młodsza Klotylda wyszła za króla Franków Chlodoweusza (syna Meroweusza), którego przekonała do wiary katolickiej. Władca chciał jednak sprawdzić siłę nowego boga i przed bitwą z Alanami zdecydował, że gdy wygra za jego pomocą, to pozostanie mu wierny. Tak się też stało. Alanowie ponieśli klęskę, a Chlodoweusz uwierzył w Jezusa. W ten sposób chrześcijaństwo, za sprawą burgundzkiej księżniczki, zapanowało na dworze Franków.

Gundesilus, widząc co się dzieje i w obawie przed agresją brata, zbiegł do Franków pod rządami Chlodoweusza. Liczył na jego przychylność ze względu na ślub króla frankijskiego z burgundzką Klotyldą. Udaje mu się też przekonać Franków do wystąpienia przeciwko Burgundom, których część przeszła na stronę Gundesilusa. Gundebald zostaje pokonany i ucieka, choć wpada w ręce Franków, ale wykupuje się olbrzymią ilością złota. Wraca do Burgundii i niebawem wypędza Gundesilusa, zabijając go, a jego żonę z dziećmi każe spalić żywcem. Odmawia płacenia daniny Frankom zajętych inną wojną w tym czasie. Przywraca burgundzkie królestwo do dawnej świetności.

Sigmund i Gundebar, byli pozostałymi synami Gundesilusa, obyci z wiarą chrystusową. Pobożny Sigmund objął tron po ojcu, poślubił córkę gockiego Teoderyka rządzącego w Italii. Ale po jej śmierci ożenił się ponownie. Nowa żona zazdrosna o potomka z pierwszego małżeństwa skusiła męża do zabicia pierworodnego syna. Ten jednak potem się opamiętał i w ramach pokory za zbrodnię fundował liczne kościoły i wspierał wiernych chrześcijan jak tylko potrafił, licząc na odkupienie swej winy za synobójstwo.

Klotylda urodziła Chlodoweuszowi czterech synów i podpuściła ich na Burgundów w ramach zemsty za śmierć rodziców. Chlodomer wypowiedział wojnę Burgundom i skierował się przeciwko Sigmundowi, którego zwycięża. Sigismund jednak się wymyka i kryje się pod szatami mnicha. Chlodomer obiecuje nagrodę Burgundom za znalezienie i wydanie ich byłego króla. Oni znajdują go w klasztorze i doprowadzają do króla Franków, który każe go wrzucić do studni wraz z synami

---

<sup>33</sup> To *Gądziwład* i *Gądzisil*.

i małżonką. Po trzech latach ich ciała wyciągnięto stamtąd i pochowano w klasztorze św. Maurycego. Chlodomer za zasługi na rzecz Kościoła zostaje potem uznany świętym.

Dowodzenie nad Burgundami objął Gundebad, buntując się przeciw Frankom. Chlodomer poprowadził na niego wielkie wojska, ale poległ wkrótce w bitwie. Frankowie jednak walczyli dalej i ostatecznie pokonali Burgundów. Ci wycofując się grabili i palili wsie wracając ostatecznie do swoich siedzib.

Krantz podkreśla wielkie uwielbienie i miłość Burgundów do boskiego kultu i ich zaangażowanie religijnie oraz liczne fundacje kościołów i klasztorów, np. w Awinionie, Lyonie, Kolonii czy Moguncji. Niemiecki historyk wymienia przy tym nazwy kolejnych wojowników dla Kościoła władców Burgundów, jak Trofiniusz, Guntram, Guntram II, Jan, Stefan, Diokus, dwóch Zygmunów, i trzeci i czwarty, o których niełatwo znaleźć jakiegokolwiek informacji (może poza Guntramem I). Sigmund I został świętym, podobnie jak inni burgundzcy możni.

Na jego szczególną uwagę zasługuje Rudolf III, gdyż dał większą część swojej dziedziny Świętemu Cesarstwu Rzymskiemu za czasów Konrada II, nieco powyżej roku 1000<sup>34</sup>. Cesarską Burgundię zwano Komitatem z metropolią w Wezoncjum (istniejące od czasów pierwszego Gajusza Cezara)<sup>35</sup>. Książęca część, którą Rudolf przekazał, wróciła z czasem do królestwa Francji, pozostając pod jej koroną do czasów Krantza. Rudolf miał być bezpłodny za sprawą czarów swej siostry, która była żoną króla Franków. Gdy to odkrył, z nienawiści do Francji poddał się pod władzę cesarstwa, umocnił kościoły i miasta, by Frankowie nie wtargnęli do Burgundii.

Wspomina też o innym królu Burgundii Rudolfie (Drugim)<sup>36</sup>, z czasów Henryka I, który wręczył mu włóczęgi pańską, przechowywaną potem w Norymberdze.

Burgundowie buntują się przeciwko redukcji królestwa Rudolfa do rangi księstwa. Jednak w 1191 r. pierwszym księciem Burgundii został Odo Szampański, brat Roberta - króla Francji, syn Hugona, zostawił córkę Agnieszkę, królową Francji. Po nim rządy objął jego syn Odo II, którego syn Filip został ranny w bitwie i nie mógł objąć kolejnej sukcesji. Na tronie burgundzkim zasiadła więc córka Odo II - Endona, a jej siostra Joanna została królową Francji. Syn Filipa o tym samym imieniu (zw. Filipem młodszym) nastąpił po dziadku zarówno w księstwie Burgundii i dwóch komitatach (Owernii<sup>37</sup> i Bononii<sup>38</sup>).

Krantz krótko wspomina też kolejnych władców Burgundii do jego czasów, w tym Jana, kolejnego Filipa (o przydomku Śmiały), Karola, który miał być niezwyciężonym.

Ludwika I, zabił Jan, księżę Burgundii. Jan trzymał z Anglikami, a dwór Francji był mu przeciwny. Księstwo zostało wtedy rozerwane pomiędzy strony konfliktu. Delfin francuski, pierworodny syn królewski, udaje umorzenie sprawy mordu. Finguje pozorny sojusz z Burgundami, szykując podstęp. Jan mu ufa i organizuje konwent książąt. Jego szpieg donoszą mu jednak o zasadzce. Burgundzki wysłannik Delfina zapewnia, że wszystko jest w porządku i pragnie pokoju oraz stawia w zastaw swoje życie, jako gwarancję prawdomówności i bezpieczeństwa. Jan idzie z nim jak wół na ofiarę. Gdy przybyli przed oblicze Delfina, Jana zabito, a jego ludzi pojmano lub zamordowano. Ginie też w utarczce zdrajca, który przywiódł Jana mając go czczymi zapewnieniami o uczciwych zamiarach Delfina planującego w rzeczywistości mord księcia Burgundii.

---

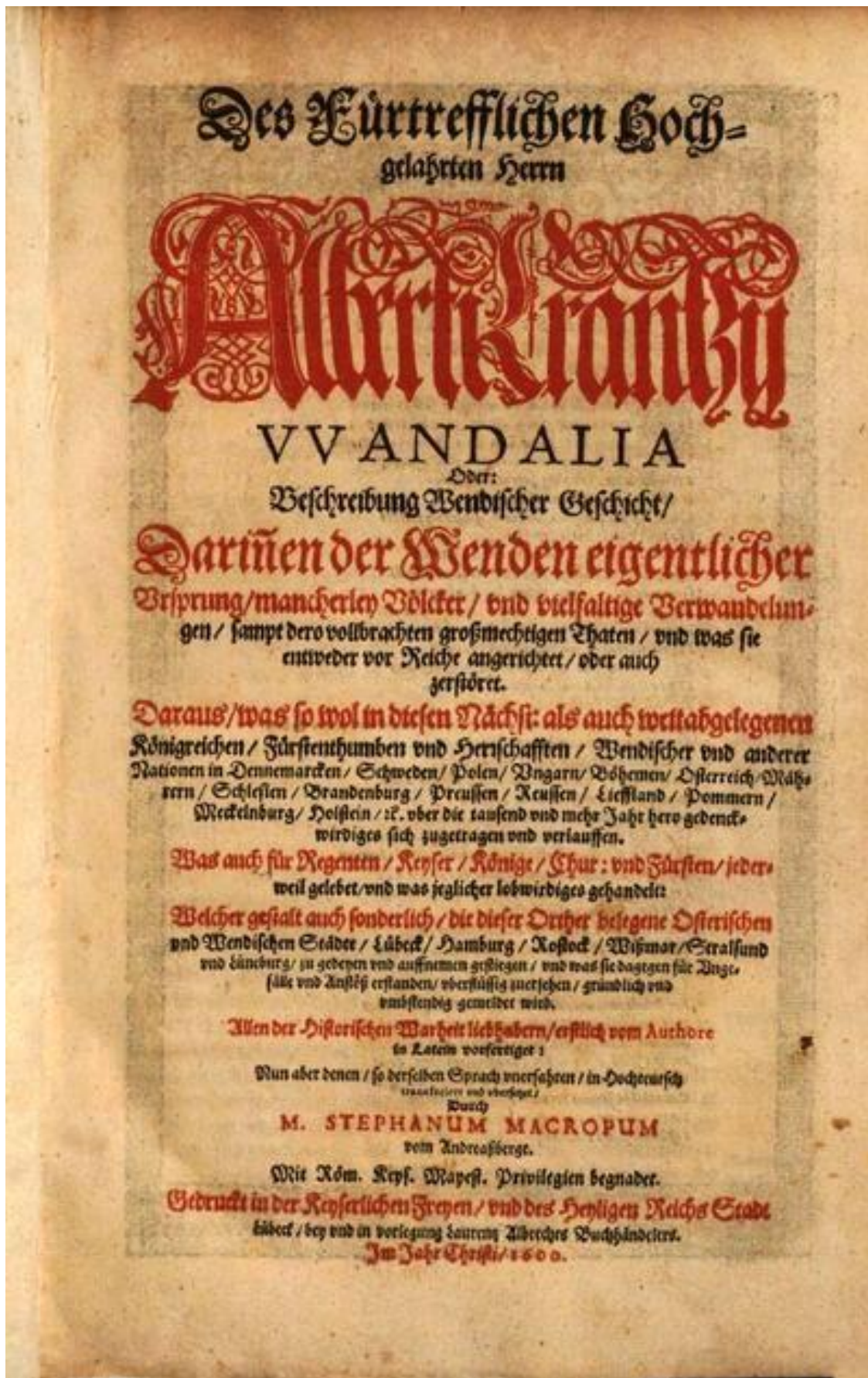
<sup>34</sup> Dokładnie chodzi o rok 1032, kiedy to Rudolf III Próżniak (bo nie spłodził dzieci) zmarł i na podstawie wcześniejszego porozumienia z cesarzem Konradem II, burgundzki władca zgodził się, by po jego odejściu z tego świata Burgundia przeszła pod cesarską władzę.

<sup>35</sup> To łacińskie *Vesontio*, obecne *Besançon* we francuskiej Burgundii.

<sup>36</sup> Chodzi o Rudolfa II, króla Burgundii w latach 912-937.

<sup>37</sup> Obecnie francuskie *Auvergne*.

<sup>38</sup> Dzisiejsze *Boulogne-sur-Mer* we Francji.



Strona tytułowa niemieckiego przekładu „Wandalii” A. Krantza z 1600 roku

Filip<sup>39</sup> mścił się za śmierć ojca (Jana<sup>40</sup>) sprzymierzony z Anglikami. To on założył *Bractwo Złotego Runa*, kontynuowane przez jego potomków do czasów Krantza. Przewodniczył mu król rzymski, potomek Filipa. Jego synem był Karol<sup>41</sup>, który wzmocnił armię i skutecznie walczył z Francją i Cesarstwem. Liga Szwajcarska pokonuje go jednak w Nantes, gdzie ginie. Maria, córka Karola wychodzi za mąż za Maksymiliana, syna cesarza Fryderyka. Planuje zająć Burgundię, jako ziemię z posagu, ale wkracza tam król Francji Ludwik uważając ją za swoje dominium. Maksymilian się sprzeciwia, jednak występują przeciw niemu Flandrowie.

Krantz tak dużo miejsca poświęca historii Burgundii, gdyż uważa, że jest to kontynuacja Wandalii. W rozdziale 17 przechodzi jednak już do omówienia Wandalów nadbałtyckich. Znów zgłasza uwagę do skrupulatności Saxo Gramatyka, który pomija wielu własnych królów, dlatego tym bardziej nie można mieć pewności, że rzetelnie przedstawia on dzieje innych plemion. Dlatego w sprawie Wandalów znad Bałtyku Krantz odwołuje się do innych autorów.

Przywołany przez niego Sigibert Galijski wspomina Winulów, jak Galowie zwali Wandalów, chętnie zmiękczając wyrażenia językowe. Frankami rządził Dagobert ok. 640 r. W tym czasie Winulowie trzymający prowincję magdeburgską i halbersztadzka wkroczyli do Turynгии zależnej od Franków i ograbili ją doszczętnie. Dagobert udał się nad Ren, by zastąpić drogę wrogom. Sasi obiecali w zamian za zniesienie danin na rzecz Franków, że wypędzą Winuli z Turynгии.

Krantz odwołuje się dalej do Helmolda, autora „Kroniki Słowian” (XII w.), którego dzieło musiało wywrzeć wielki wpływ na niego, gdyż prezentuje podobne do niego podejście do znaczenia Słowian w dziejach Europy. Powiada on, że Sławia (łac. Sclavia) zaczynając od Lubicy (Lubeki) rozciąga się od Oceanu Zachodniego aż do Grecji, co Krantz prostuje, gdyż Morze Bałtyckie (zwane też Germańskim, Sarmackim, Scytyjskim, czy Szwedzkim) tam nie sięga. Nazywa on *Półwyspem Bałtyckim* Skandynawię, którą zamieszkują Szwedzi, Norwegowie i Danowie, i to od niego nazwę ma Morze Bałtyckie. Argumentuje też, że w jego czasach ludzie dochodzą na piechotę z Rosji (obejmującej tereny obecnej Finlandii) do Szwecji, i z Livonii (Inflant) do Litwy i znowu do Polski, a żadne morze nie dzieli drogi między tymi krajami. Tutaj jak widać nie zrozumiał kompletnie prostego zdania Helmolda, który nie pisał przecież, iż to Ocean Zachodni (Bałtyk) sięga do Grecji, ale, że to słowiańskie tereny są tak rozległe (od Bałtyku do Grecji).

Po tym niepotrzebnym komentarzu, przytacza znane nam z dzieła Helmolda informacje, więc nie dowiadujemy się tutaj nic nowego, zwłaszcza, że „Kronika Słowian” powstała cztery wieki wcześniej.

Jak powiada Helmold, nad tym morzem (Bałtyk) żyją Danowie i Sweonowie (zwani Normanami), a na jego południowym brzegu zamieszkują rody Słowian, od wschodu zaś pierwsi są Rusowie, potem Polacy, mający od północy Prusów, lud różniący się od nich obyczajami i językiem, natomiast od południa Czechów i Morawów (dawniej zwani Morahi), następnie idą Karyntyjczycy oraz Serbo-Łużanie. A jak dołączy się Węgry, ponieważ zamieszkująca tam ludność nie różni się ani wyglądem ani mową, to obszar ich języka byłoby ogromny. Krantz nie zgadza się zaliczać Węgrów do Słowian, bo pochodzą oni ze Scytii i różnią się od nich językiem, a których terytoria sięgały do sarmackich pól, nie dalej. Możliwe jednak, że Helmold miał na myśli nie samych Węgrów, ale Panonię opanowaną przez nich, gdzie wcześniej żyły plemiona słowiańskie. Oczywiście jako duchowny, Krantz nie omieszkuje dodać, że wszystkie te wymienione narody w czasach Helmolda wyznawały chrześcijaństwo, oprócz owych Prusów.

Dziwnie też mało miejsca Krantz poświęca historii Rosji, uznając przecież Rusów za lud wandalski, o czym przecież wyraźnie pisze. Widocznie nie znał ruskich latopisów, albo je lekceważył. Wolał najwyraźniej skupić się na dziejach oddanych Bogu katolickich Burgundów,

<sup>39</sup> Jest tu mowa o Filipie III Dobrym, który od 1419 r., czyli daty zamordowania jego ojca, był księciem Burgundii.

<sup>40</sup> To Jan II bez Trwogi, znany też jako Jan Nieustraszony, książę Burgundii w latach 1404-1419.

<sup>41</sup> Karol Śmiały, zwany też Zuchwałym, książę Burgundii w latach 1467-1477.



a inne ludy wandaliskie potraktował trochę po macoszemu, co niestety w dziele pod nazwą „Wandalia” wygląda na jawną niekonsekwencję i zaniedbanie.

Daje on, co prawda, jakieś wstawki w rodzaju, że Danowie nazywają Ruś Ostrogardem, gdyż jest położona na wschodzie. Zwano ją też Hunigardem, ponieważ była tam niegdyś siedziba Hunów, jej stolicą jest Que<sup>42</sup>. Ale nic nam więcej tutaj nie wyjaśnia.

Krantz opisuje też za Helmoldem obyczaje i wygląd Prusów, który ubolewa, że nie przyjęli jeszcze Chrystusa, choć bywają zacni i dobrotliwi dla zbłąkanych na morzu, niosąc im pomoc. Mają być owłosieni, śniadzi, o czerwonych twarzach, pić mleko i krew oraz handlować cennymi futrami tchórzy. Chronią ich bagna. Nie cierpią oni żadnej władzy. Przypomina przy tym, że to oni zabili św. Wojciecha. Chyba nie jest dla nas dziwne, że sam nie dodaje tutaj, iż w wyniku krwawych krucjat pruskich Krzyżacy ostatecznie podbijają to plemię tworząc Prusy Zakonne, a w czasach Krantza to „zbrojne ramię Świętego Cesarstwa” podupada po przegranych wojnach z Polską. Jak widać polityka i religia nie sprzyjają rzetelności w przedstawianiu dziejów, co nie omija i tego autora.

Unikając tego tematu, Krantz skrętnie przechodzi do Węgrów podając, że osiedli oni w Panoniach (używa tu liczby mnogiej), bo to niezwykle miejsce, gdzie wcześniej rezydowali Goci, Hunowie, Gepidzi, Herulowie, Longobardowie i ponownie Hunowie (tu raczej chodzi o Awarów). Nie tylko Krantz utożsamia zresztą Hunów z Awarami. Hunami zwano też nierzadko i późniejszych Węgrów, których z tego powodu nazwa angielska to *Hungary*. Ale wiemy też, że to Anglicy pierwsi tak naprawdę nazwali Niemców Germanami, więc ich rozeznanie w rodowodzie innych ludów było dość słabe. Ciekawe czy by tak zrobili, gdyby wiedzieli, że później i samych Anglików zacznie się zaliczać do grupy germańskiej? Mnie zaskoczyło nie raz, że podczas rozmów z Brytyjczykami o historii i języku angielskim, okazywało się, że są oni przekonani, iż na ich mowę większy wpływ miał język francuski i łacina, aniżeli jakiś praniemiecki, czyli według nich germański, jakby zapominając o korzeniach Anglo-Sasów, którzy podbili Wyspy Brytyjskie.

Na koniec tego rozdziału dostajemy od Krantza wrzutkę, że pobożni Karyntyjczycy mają najbliżej do Bawarów. Po czym w rozdziale 19 przechodzi on w końcu do krótkiego opisu Polski i Polaków, ale nie byłby sobą gdyby nie zaczął od wprowadzenia w stylu *interpretatio christiana*. Tym razem pisząc o świątobliwych Czechach, którzy mają króla i walecznych mężów, a ich kraj jest pełen kościołów, przedstawia Polskę, chyba niezbyt przez niego lubianą, jako państwo mniej oddane wierze, toczącej wówczas ciągle wojny z zakonem krzyżackim, prawdopodobnie bliskim sercu niemieckiego duchownego.

Pisze on, że Polska to wielka prowincja Słowian. Dodaje, że powiadają, iż jej trzecie królestwo (poza Rzeczpospolitą i Litwą) rozciąga się na Ruś. Dzieli się na 8 biskupstw i rządzą nią książęta. Podobnie jak Czesi, Polacy, zdaniem Krantza, podlegają i służą pod daniną cesarskiemu majestatowi. Tu autor „Wandalii” się najwyraźniej zagalopował, gdyż jest to nieprawda, bowiem w latach pisania swego dzieła, w Polsce rządził król Zygmunt I Stary (1507-1548), a nie żaden książę podległy cesarzowi. W Czechach panował natomiast w tym czasie polski królewicz Ludwik II Jagiellończyk, którego, co prawda, adoptował cesarz Maksymilian I Habsburg i może dlatego Krantz wyciągnął takie wnioski. Choć w odniesieniu do samej Polski są one ewidentnie niewłaściwe.

Za Helmoldem podaje, że Polacy są waleczni i dzielni w wojnach wewnętrznych, ale w grabieży i mordowaniu bywają okrutni, nie szczędząc kościołów, klasztorów ani cmentarzy. Są też chciwi łupów i dlatego w wojnach zewnętrznych stawiają warunki rabunku nawet świętych miejsc, wykorzystując zaprzyjaźnionych jak wrogów, dlatego niechętnie są pozyskiwani na sojuszników w większych kampaniach.

---

<sup>42</sup> Co moim zdaniem powinno się czytać *Kuje*, ze zmiękczonego ‘e’, a nie jakieś „Kle”, czy „Kwe”, a oznacza to oczywiście Kijów.



Wizerunek żołnierza geckiego i wandalskiego w XVI wieku, zilustrowane w rękopisie „Théâtre de tous les peuples et nations de la terre avec leurs habits et ornemens Divers, tant anciens que modernes, diligemment depeints au naturel”, namalowany przez Lucasa d'Heere w drugiej połowie XVI wieku (ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu w Gandawie).

Dodaje, że Polacy są najrozleglejszą nacją Wandalów. Zwani byli dawniej nie tylko Wandalami, ale i Winami lub Winulami. Kraj ten sięga Pomorza, aż do Odry, a na południu do Moraw, na zachodzie zaś do ziem Serbo-Łużan, którzy rozsiedli się aż do Łaby, oddzielającej Słowian od Sasów. Wpada ona do Oceanu, czyli Morza Brytyjskiego (Północnego). Odra przechodzi przez środkowe ludy Winulów, oddzielając Pomorzan od Wioletów (Wilców). U jej ujścia było kiedyś sławne miasto-państwo *Wineta*. Rzeka (właściwie cieśnina) Dziwna, otrzymała pierwotne imię od tego miasta<sup>43</sup>. To jednoznacznie świadczy, że Krantz utożsamia Winetę z Wolinem (Julinem), co nie dla wszystkich historyków, zwłaszcza za naszą zachodnią granicą, jest takie oczywiste.

Krantz wytyka Saxo Gramatykowi, iż nic nie wspomina o tym znaczącym mieście. Ale przywołuje za to Helmolda, który pisał, że Weneta była stacją dla barbarzyńców i Greków. Było ono największe ze wszystkich miast w Europie, zasobne w różne towary i bogate. Wszyscy tam mieszkający bładzili w rytuałach pogańskich, nawet przybywający tam chrześcijańscy Sasi nie mogli praktykować swej religii. Mieszkańcy Wenety<sup>44</sup> byli ludem uczciwym i życzliwym. Pewien król Danów otoczył je potem wielką flotą i zniszczył. Widać tam Neptuna potrójnej natury, trzy cieśniny morskie opływają wyspę, na której było ono położone. Miasto to nazywano *Winetą* od ludu *Winetów* (*Viniti*), na których ziemi się znajdowało, albo ten lud tak nazwał się od miasta.

Upadło ono przez domową niezgodę jego obywateli. Goci, Wandalowie i Sasi, którzy je zamieszkiwali zwrócili się przeciw sobie. Goci wezwali Haralda, króla ich plemienia w Szwecji, Sprzymierzył się on z duńskim Hemingiem, z którym razem napadli na to wielkie emporium handlowe i je zrównali z ziemią. Z upadkiem tego miasta powstało na Gotlandii, to, które teraz nazywa się *Visby*, będące znanym targowiskiem.

Krantz zastanawia się skąd się wzięli w przekazie Helmolda Grecy, którzy żyją daleko nad brzegami Morza Śródziemnego. Nie bierze tutaj pod uwagę, że Helmold mógł nazywać „Grekami” osoby obrządku greckiego (bizantyjskiego), czyli chrześcijan nie rzymsko-katolickich, którzy ściągali do Winety, nawet mimo zakazu praktykowania innej religii niż pogańska, tam obowiązująca.

Dalszy jego opis też nie wnosi nic nowego, gdyż idzie słowo w słowo za Helmoldem, z tym, że zamiast nazwy *Słowianie*, używanej przez proboszcza z Bozowa, używa on określenie - *Wandalowie*. Informuje więc, że między Łabą a Odrą zamieszkują inne ludy Wandalów, jak Herulowie i Havelowie, Lubuszanie, Winulowie, Stodoranie, z wieloma innymi.

Po stronie zachodniej rozsiedli się Doleńcowie, czyli Ratarzy, a w Rethere (Retrze) znajduje się pogańska świątynia z kultem Radegasta. Jego posąg jest ze złota, a łożo wyłożono purpurą. Samo miasto ma dziewięć bram i otoczone jest jeziorem. Z jednej strony rzeki Piany mieszkają Doleńcowie, a na jej drugim brzegu Redarowie. Dalej żyją Circipani (Cynianie) i Chyżanie. Te cztery ludy zwane są ze względu na swe męstwo Wilcami lub Lutykami. Poza nimi są Lingoni i Wernawi. Po tych idą Obodrzyci, z ich miastem Meklemburg. Dalej żyją Połabianie z Raciborzem (Ratzenburg). Następnie za rzeką Trave (Traweną) znajduje się Wagria, która dzisiaj zwie się Holsztynem. Miastem tej prowincji było kiedyś nadmorskie Aldenburg.

Są i wyspy Morza Bałtyckiego zamieszkałe przez Słowian. Jedna z nich zwana jest przez Krantza Cimbrią. Leży ona naprzeciwko Wagrii. Druga na wprost Wilców, gdzie zamieszkują Ranowie, zwani Rugianami, najdzielniejsze plemię słowiańskie. Tylko oni mają króla. Wszystkie te plemiona żyją w pogaństwie, jak świadczy Helmold w XII wieku.

Od Polski do Śląska a stąd do Marchii Nowej i Starej, przez diecezje magdeburską i halbersztadzka, aż do Gór Hercyńskich i rzeki Wezery (Wizury), cały ten obszar należał do Wandalów. Ale Sasi schodząc z gór od południa, po przekroczeniu Wezery i wypędzeniu Wandalów uczynili tamtejszą prowincję swoją. A z biegiem lat to samo zrobili z Marchią i w całej prowincji nadmorskiej, gdzie od tego czasu panuje obyczaj i język Sasów.

---

<sup>43</sup> Dziwna przebiega między Dziwnowem a Wolinem.

<sup>44</sup> Których można moim zdaniem nazwać *Wenetami*, czyli *Wenecjanami*.

Krantz domniemywa, że Retra nie była tam gdzie Brandenburg, jak niektórzy uważają, gdyż Henryk I uczynił to miasto kolonią saską wprowadzając tam chrześcijaństwo, a z relacji Helmolda wynika, że w jego czasach wciąż tkwiła ona w pogaństwie. Dlatego sugeruje, że mogła ona znajdować się w tej ziemi (obecna Meklemburgia-Pomorze), która nazywa się Stargardem, czyli nad wielkim jeziorem i w miejscu Rabele (Rewal). Wandalska nazwa *Starigrad* odnosić się ma bowiem do starodawnego miasta, którym mogła być właśnie Retra<sup>45</sup>. *Starigradem* zwali swe miasto Wandalowie, Sasi natomiast mówili o nim *Aldenburg*, a Danowie - *Brannesia*.

Pisze też, że istniało Archon i Julinum, które królowie duńscy splądrowali i zniszczyli. Możliwe, że to, co pisarz duński nazywał *Arkon* i *Julinum*, Wandalowie zwali *Winetą*. Jak sam się tłumaczy „w niejasnych sprawach jest bowiem miejsce na przypuszczenia”.

Wracając do Wioletów, nadmienia, że to plemię prowadziło wojny morskie z Danami. W 789 r. Karol zbudował mosty na Łabie i uderzył na Wilców. Ludwik zwołał sejm we Frankfurcie gdzie przybyli dwaj bracia Wilców, by rozstrzygnąć ich spór o sukcesję tronu. Wilcowie więc byli wtedy podporządkowani cesarstwu, ale wciąż wyznawali bałwochwalstwo.

Dalej pisze niewiarygodne przekazy o rzekomo zapożyczonym od chrześcijan kulcie Św. Wita (Świętowita). Znana była bowiem w jego czasach propagandowa wersja<sup>46</sup>, że za Ludwika II mnisi doszli do morskich Rugianów i całą wyspę pozyskali dla Jezusa. Potem Ranowie jednak mieli odstąpić od wiary i zacząć czcić pogańskim zwyczajem boga Świętowita, co podobno było odniesieniem do kultu św. Wita męczennika. Poświęcili mu znakomitą świątynię i olbrzymi posąg. Krantz komentuje to słowami: „*W taki oto sposób przedłożyli stworzenie nad stwórcę.*” Dodaje też, że swojego kapłana czcili oni nie mniej niż króla.

Opisuje także pokrótce ekspansję Normanów pisząc, że byli oni zbieraniną Danów, Sweonów i Norwegów. Mieli ujarzmić Wandalów i inne ludy aż do Galii, jak Turonów (z regionu Tours), docierając pod Paryż, ale Karol, król Galii opłacił się złotem, by nie niszczyli jego królestwa. Potem Normanowie spustoszyli też Lotaryngię i podbili Fryzję. Ludwik, król Germanii, powstrzymał ich układami, przez co nie wyrządzili oni szkód w jego królestwie, rabując za to Francję. Po jego śmierci Sasi, Serbo-Łuzanie, Czesi i dawni Wandalowie, których ów miał za lenników, zrzucili to jarzmo.

Mamy też noty o Węgrach i Państwie Morawskim. Przytacza tu znane wydarzenia z innych źródeł, że za życia Konrada Węgry weszli do Panonii, atakując też zachodnie tereny w Saksonii i po drugiej stronie Renu - Lotaryngię i Francję. O Świętopelku<sup>47</sup> pisze, że ten król morawski miał w posiadaniu Czechy, Śląsk i Polskę. Tu Krantz znów podaje wątpliwe informacje, bo nie ma pewności czy nawet Kraków należał wówczas do Wielkiej Morawy, a co dopiero cała Polska.

Ocenia, że Świętopelk prosił się o wielką wojnę odmawiając płacenia danin, ale gdy do niej doszło żadnej ze stron konfliktu nie udało się odnieść wyraźnego zwycięstwa. To cesarz posłał po Węgrów, by weszli do Moraw wpuszczając „wrogie plemię ludom chrześcijańskim”. Z ich jednak pomocą pokonał Świętopelka, który udał się na zesłanie i pełnił żywot pustelnika do swej śmierci. Wówczas Czechy, Śląsk i Polska ustanowiły własnych książąt, płacąc jednak daniny cesarzowi.

Od tego czasu (ok. roku 900) Węgrzy źle traktowali prowincje chrześcijańskie. Dopiero Henryk pokonał ich w wielkiej bitwie, podbijając też ludy wandalskie. Henryk zdobył zimą słowiański gród

<sup>45</sup> W książce „Słowiańskie skarby. Tajemnice zabytków runicznych z Retry” (2018) stawiam tezę, że sławnej Retry należy szukać raczej w okolicach Prilwitz, gdzie znaleziono konrowersyjne idole prilwickie, mające pochodzić z tej świątyni.

<sup>46</sup> Krantz powieliła niemiecką narrację o konwersji kultu św. Wita w ubóstwienie Świętowita, co jest nieporozumieniem, które tłumaczyłem w książce „Bogowie Słowian. Bóstwa, biesy i junacy” (2019).

<sup>47</sup> Piccolomini przekręca imię *Świętopelka* w łacinie na *Svadocupo*, co tylko może nam pokazywać, jak wiele podobnych przeinaczeń słowiańskich imion istnieje w łacińskiej literaturze. Lingwiści przez to nazbyt pochopnie doszukują się w nich nierzadko pozasłowiańskich etymologii. A niestety w taką pułapkę wpadają też za nimi polscy językoznawcy, którzy wiele słowiańskich nazw własnych i miejscowych, poprzez niepoprawność ich zapisu w obcych językach, wywodzą nieszusnie z łaciny, greki, czy niemieckiego.

Brandenburg (właściwie Branibór). Umocnił zamek miśnieński na wypadek buntu szczepu słowiańskiego. Zaczął powoływać margrabiów. W Holsztynie ustanowił saską kolonię, gdzie w Szlezwicku skończył jednak swe życie. Wtedy Duńczycy uwolnili się z saskiej podległości zabijając margrabię, a to samo zrobili Wandalowie odrzucając też chrześcijaństwo.

W rozdziale 28 Księgi II, Krantz wraca znów do Czechów, omawiając czasy i okoliczności, jak zostali chrześcijanami. Informuje, że uznaje się, iż nawrócili się oni za czasów Ludwika (połowa IX w.). Ów król niemiecki pokonał Czechów i 14 ich książąt w jego obecności przyjęło chrzest. Inni mówią jednak, że jako pierwszy chrzest przyjął czeski Borzywoj (10-ty na liście czeskich władców) za czasów późniejszego cesarza Arnulfa (koniec IX w.). Borzywoj miał dwóch synów: Wratysława i Spitygniewa. Rządy objął młodszy Wratysław, gdy starszy Spitygniew zmarł w czasie suszy. Nowy władca miał dwóch synów: Waclawa i Bolesława. Waclaw był oddany wierze Chrystusowej. Bolesław jednak, pod wpływem matki, zabił brata i zajął tron czeski. Waclawa ogłoszono niebawem świętym. Sam Bolesław zostawił synów: Bolesława i Strachkvasa. Syn Bolesław wdał się w stryja, gdyż był bardzo pobożny. Strachkvas podobnie umiłował Boga i został duchownym, a nawet był wybrany biskupem. Jednak odrzucił ten zaszczyt, za co został porwany przez demona i wyzionął duszę. Bolesław zostawił syna, swojego imiennika - Bolesława<sup>48</sup>.

Czechom wtedy podlegał Kraków, ale polski książę Mieszko zajął to miasto i wciągnął je pod swoje berło. Z tego powodu doszło do wielkiej wojny. Podczas rozmów pokojowych Mieszko jednak zabija podstępem Bolesława, który zostawił po sobie synów Jamira i Udalryka. Starszy Jamir objął tron po ojcu. Udalryk wojował natomiast wraz z Henrykiem. Gdy dowiedział się o problemach z Polakami wraca do ojczyzny i odpiera atak Polaków. Oślepia też wtedy brata, by uczynić go niezdolnym do panowania. Sam natomiast rządzi z powodzeniem Czechami.

Teraz Krantz znów przeskakuje do Polaków, podkreślając, że w końcu i oni przyjęli chrześcijaństwo, przez co podnieśli swój prestiż wśród innych narodów Europy. Książę Mieszko zajęty wojowaniem nie garnał się jednak do religii. Dopiero Wojciech, który później po swej męczeńskiej śmierci z rąk Prusów został świętym, wychował Bolesława w wierze chrystusowej i doprowadził do tego, że został on pełnym chrześcijaninem<sup>49</sup>. Przejął władzę po ojcu, a zasłynął w chrześcijańskim świecie tym, że wykupił szczątki Wojciecha od Prusów robiąc z nich relikwie.

Rozdział 30 i kolejne tej księgi poświęcone są Słowianom z Połabia. Krantz donosi, że Otto I cesarz skierował się na Wandalów, którzy zobowiązali się przyjąć chrześcijaństwo. Wtedy w Wandalii powstały kościoły. Cesarz umocnił Magdeburg nad Łabą, gdzie konsekrowano na arcybiskupa Adalberta (Wojciecha). Miasto stało się siedzibą arcybiskupstwa i metropolią Wandalów. Podlegało mu 5 sufraganii: Masburg, Ciczis (przy Salem), Miśnia nad Łabą, Brandenburg i Havelberg. Szóstym biskupstwem Wandalii był Aldenberg, gdzie biskupem został Marco, który odpowiadał za terytoria Obodrytów aż po rzekę Pianę i miasto Dymin, a także Szlezwick, zw. Haidebu. Po śmierci Marco, Szlezwick zostaje oddzielnym biskupstwem. Cała ziemia Obodrytów, Wagriów i Kisynów została zasiana kościołami i klasztorami. Wandalowie musieli płacić jednak biskupom daniny.

Syn Haralda, duńskiego króla, zawiązał spisek przeciwko ojcu. Harald trafiony strzałą dotarł do Julinum, gdzie wyzionął ducha, a pochowany został w Roskilde. Istnieje przekaz, że Julinum nazwę swą zawdzięcza swemu założycielowi Juliuszowi Cezarowi, tak jak Wolgast nazywało się *Julia Augusta* oraz Demin niby *Pani Świata*, Trybuze – *Trybut Cesarza*, a Robel od *Rebelia*. Krantz uważa jednak, że te zbieżności nazw wandalskich z rzymskimi są przypadkowe, a same miasta z Cezarem

---

<sup>48</sup> To już Bolesław III.

<sup>49</sup> Nie wiemy, co oznacza określenie „pełny chrześcijanin”, ale można spekulować, że Mieszko I, albo się konwertował z obrządku słowiańskiego (Cyrylo-Methodiańskiego) lub mimo chrztu, nie odstąpił całkowicie od pogańskich obyczajów. To samo zresztą Niemcy zarzucali i później jego synowi Bolesławowi Chrobremu, czy Jagielle, choć Krantz o wierności bożej Bolesława wydaje się mieć pozytywne zdanie, pomijając przy tym niechętnie uwagi o nim Thietmara, którego pracę musiał znać, ale praktycznie się do niej nie odnosił.

nie mają nic wspólnego, gdyż sięgnął on Germanii, ale zawrócił, o czym sam pisał w swych pamiętnikach. Walczyli tam też, co wiadomo, Druzus i Germanik, którzy nadawali łacińskie nazwy miastom na podbitych terenach, ale nie dotarli oni do Julina. Ponownie Krantz powtarza, że Julinum było bogatym emporium Wandalów, z którym mógł się równać jedynie Konstantynopol.

Syn Haralda (Venotto/Vetton) odrzucił chrześcijańską religię i wydał wojnę Wandalom, którzy wygrywają jednak w bitwie morskiej i biorą króla duńskiego do niewoli. Odzyskuje on jednak wolność dzięki wielkiemu okupowi, po czym wszczyna wojnę na nowo. Zostaje znów pojmany i doprowadzony do Julinum, skąd tym razem wykupują go kobiety, które otrzymują od niego w zamian prawa do sukcesji, co wcześniej było dla nich niesłusznie niedostępne. W wojnie szwedzkiej został on pokonany i zbiegł do Norwegów, gdzie nie znalazł schronienia, więc udał się do Anglii, ale tam też nim wzgardzono. Dopiero w Szkocji okazano mu pewne względy, gdzie przebywał 7 lat i zrozumiał, że jego pech to wynik odrzucenia wiary Chrystusowej, dlatego powraca do niej i propaguje ją w swej ojczyźnie.

Tak kończy swoje dzieło Krantz w iście duszpasterskim tonie, co odbija się niestety cieniem na całości. Mimo wszystko jego praca zawiera i tak wiele cennych uwag oraz dość oryginalną, główną tezę, że Wandalowie to Słowianie, ale zarazem też Germanie.

## *Podsumowanie*

Krantz prowadzi swój wywód w dość nieuporządkowany sposób, korzysta tylko z niektórych źródeł związanych z tematem, potrafi kpić z innych autorów, choć sam czasem gubi się w swej czepliwości nie rozumiejąc, o czym pisali krytykowany przez niego autorzy. Miejscami moralizuje i gloryfikuje zasłużonych dla Kościoła oraz pomija lub źle ocenia tych, którzy mu nie służyli. Daje jednak ciekawe świadectwo o Słowianach, którzy mieli w starożytności występować, jako Wandalowie, uznawani przez wielu późniejszych historyków za lud germański.

Czytając dogłębnie „Wandalię” można odnieść wrażenie, że Krantz tak naprawdę uważał Wandalów za zeslawizowanych Germanów. Być może próbował w ten sposób nagiąć historię pod teorię „Wielkich Niemiec”, która gdzieś rodziła się w głowach niemieckim myślicielom tego okresu (początek XVI w.). Wszyscy mieszkańcy od Renu do Donu mieli być Germanami, czyli w jego rozumieniu pochodzić od Teutonów, a dokładnie od Tuisco, od którego ich wyprowadzano. To, że Wandalów uważał za Słowian, jak większość ówczesnych historyków, wyjaśniał tym, że byli oni jednym ze szczepów germańskich. Czyli, według Krantza wychodziłoby na to, że Słowianie to podgrupa germańska.

Mówi, że Wandalowie i Wenedowie mieli być tym samym ludem: *[...] qui olim Wandali fracto vocabulo nunc Wenden vocitentur (...którzy dawniej nazywani byli Wandalami, a teraz zwani są Wendami)*. Był on jednak przekonany, że choć Słowianie (*die Wenden = die Wandalen*) posługują się mową słowiańską, to jednak pochodzą nie od Scytów (*Skythen*) lecz od Germanów. A co więcej, ta część Wandalów, która pozostała w swych siedzibach na Północy przyjęła później nazwę *Słowian (Sclavi)*. Pisał też, że wandalskie (słowiańskie) zastępy ruszyły na południe zajmując Ilirię i Dalmację, a ci, którzy pozostali w dawnych siedzibach, dali początek Czechom i Polakom.

Dlatego przekaz Krantza nie jest do końca jasny i jednak dość tendencyjny. Stara się chyba jakoś odnaleźć Germanów w dominującej jeszcze w jego czasach koncepcji wandalskiej pochodzenia Słowian, a w podobnym tonie o wspólnych korzeniach Słowian i Germanów pisze w tym samym czasie niemiecki historyk żyjący w Polsce – Ludwik Decjusz<sup>50</sup> i wielu innych autorów (m.in. Melanchton, Bugenhagen, Kantzow).

---

<sup>50</sup> J.L. Decjusz, *De vetustatibus Polonorum liber I*, [w:] „Vita hominum mors est”, 1521.



*Cesarstwo Rzymskie pod rządami Hadriana (117 p.n.e. – 38 n.e.), ukazujące położenie Wandaliów, zamieszkujących wówczas obszar górnej Wisły (autor: Andrein, CC BY-SA 3.0). Patrząc na tę mapę pojawia się pytanie: Jeśli Wandalowie/Lugi nie byli Słowianami, ani nie byli nimi Wenedowie, których wciąż niektórzy uważają za lud celtycki, a nawet germański, natomiast Sarmaci to lud irański, jak się wciąż twierdzi w nauce, to gdzie wtedy byli Prastłowianie, którzy niebawem na późniejszych mapach znaleźli się na tych terenach, ale już nie było tam takich nazw jak Wandalowie, Wenedzi, Lugi, czy Sarmaci?*

Konstrukcja Krantza jest bardzo dziwna, ale warto zapoznać się z jego poglądami oraz uświadomić sobie, że nie tylko Wandalowie, ale i Markomanowie, Herulowie, Rugiowie, czy Burgundowie mieli słowiańskie korzenie, a ich germańscy oponenti, jak Frankowie, Sasi i Longobardowie, występowali właściwie przeciwko spokrewnionym plemionom. Później, jak wiemy, te różnice między tymi wyodrębnionymi z jednej germańskiej grupy etnosami jeszcze bardziej się pogłębiły, a proces tworzenia się narodów słowiańskich i germańskich przybrał formę ich ciągłej konfrontacji.

Moim zdaniem podstawą pojednania między Słowianami a Germanami, jest budowanie pola do współpracy, nie tylko na bazie ekonomiczno-politycznych powiązań, jak to jest obecnie czynione, ale także weryfikacji wspólnej historii, oraz uznania przez obie strony faktów najdawniejszego pokrewieństwa między nimi i dziedzictwa kulturowego obu tych wielkich etnosów. Na szczególne

uwzględnienie zasługuje tutaj rola i wkład Słowian (Wandalów, Wenedów, Wendów) do rozwoju cywilizacji europejskiej, co do tej pory było, albo pomijane, albo lekceważone, czego jednym z wielu przykładów jest właśnie podejście zachodnich, a za nimi także polskich, historyków do takich opracowań, jak „Wandalia” Krantza.

W każdym razie, koncepcja wandalo-lechickiego rodowodu Polaków znana z kronik niemieckich, angielskich i polskich od czasów Kadłubka, znalazła rozwinięcie w etosie sarmackim. Niektórzy uważali, że Wandalowie to właśnie lud sarmacki, szukając powiązania też o wandalskim i sarmackim pochodzeniu Polaków. Warto też tutaj zwrócić uwagę, że w pewnym okresie czasu nazwa Sarmatów zniknęła, a na jej miejsce pojawiła się nazwa Alanów i Wandalów. Oczywiście Sarmaci nie zginęli wraz z nazwą, tylko znani byli pod innymi etnonimami plemiennymi, po stopniowym rozdzieleniu ich wielkiej federacji plemiennej – Sarmacji, na mniejsze grupy.

Można przyjąć, że nazwy Lechitów, Słowian, Wandalów, Wendów, Wanów i Sarmatów są ze sobą związane znaczeniowo, jak i rodowo. Dlatego Polaków-Wandalów-Lechitów, zwano oficjalnie Sarmatami, a nazwa ta dominowała w czasach Pierwszej Rzeczypospolitej<sup>51</sup>.

W 2019 roku w krótkim tekście opublikowanym na stronie [slavia-lechia.pl](http://slavia-lechia.pl) pisałem, że Wandalowie to nie Germanie, ani też Polacy. Niniejsze opracowanie stanowi rozwinięcie tej kwestii, a pracuję także nad szerszym opisem koncepcji wandalskiej pochodzenia Słowian, o czym pokrótce wspominałem również w książce „Fenomen Wielkiej Lechii” (2021).

Pozostaje żywić nadzieję, że pamięć o słowiańskich Wandalach przetrwa zawieruchy polityczne, a większość Polaków zda sobie sprawę ze swoich korzeni, odpowiednio odczytując takie dzieła, jak omówiona tutaj „Wandalia” Alberta Krantza.

**Tomasz J. Kosiński**

04.10.2022

## ***Bibliografia i netografia***

- Agnosiewicz M., *Slav czyli slave. O tym jak najbardziej wolnościowy lud dał nazwę niewolnikom*, 10.08.2017, [na:] <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10137>
- Chronicon Carionis Latine Expositum et Auctum Multis et Veteribus et Regentibus Historiis, in Narrationibus rerum Graecarum, Germanicarum et Ecclesiasticarum. Philippo Melanthono. Vitebergae 1558.*
- Decjusz J.L., *De vetustatibus Polonorum liber I*, [w:] „Vita hominum mors est”, 1521.
- Gołaszewski Z., *Słowianie północni*, 2017.
- Johannes Bugenhagens *Pomerania*, Stettin 1900, [na:] <https://kpbc.umk.pl/publication/34060>
- Kantzow T., *Pomerania. Kronika pomorska z XVI w.*, t. 1-2, tłum. K. Gołda, przyp. i komentarze T. Białecki, E. Rymar, Szczecin 2005.
- Kosiński T.J., *Bogowie Słowian. Bóstwa, biesy i junacy*, Warszawa 2019.
- Kosiński T., *Słowiańskie skarby. Tajemnice zabytków runicznych z Retry*, Warszawa 2018.
- Kosiński T.J., *Bohaterowie dawnych Słowian*, Warszawa 2022.
- Kosiński T.J., *Etonim Słowianin nie oznacza niewolnika*, 17.03.2020, [na:] <http://slavia-lechia.pl/etnonim-slowianin-nie-oznacza-niewolnika-id136>
- Kosiński T.J., *Fenomen Wielkiej Lechii*, Warszawa 2021.
- Krantz A., *Wandalia. Des Fürtrefflichen Hochgelahrten Herrn Albert Crantzii Wandalia. Oder: Beschreibung Wendischer Geschichte: Darinnen der Wenden eigentlicher Vrsprung mancherley*

<sup>51</sup> T.J. Kosiński, *Fenomen Wielkiej Lechii...*



- Völcker vnd vielfaltige Verwandlungen ... Daraus was sol wol in ... Königreichen ... Wendischer vnd anderer Nationen in Dennemarcken/ Schweden/ Polen/ Vngarn/ Böhemen/ Oesterreich/ Mährern/ Schlesien/ Brandenburg/ Preussen/ Reussen/ Lieffland/ Pommern/ Mecklenburg/ Holstein, Lübeck 1636.*
- Krantz A., *Wandalia. De Wandalarum vera origine...*, Francofurti 1575, [na:]  
[https://books.google.com.ph/books?id=q25EAAAACAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&redir\\_esc=y#v=onepage&q&f=false](https://books.google.com.ph/books?id=q25EAAAACAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false) (PDF). Dostęp: 27.09.2022.
- Krantzii A., *Vandalia, sive Historia de Wandalarum vera origine, variis gentibus, crebrisepatria migrationibus, regnis item, quorum vel autores vel euersores fuerunt*, Coloniae 1519.
- Maciejowski W.A., *Pierwotne dzieje Polski i Litwy*, 1846.
- Martini Cromeri de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Adiecta est in fi ne eiusdem autoris funebris oratio Sigismundi regis vitam complexa, cum caea. maiest. gratia et privilegio ad annos decem*, Basileae 1555.
- Mąka H., *Sarmaci na morzach*, Warszawa 2008.
- Piccolomini A.S., *Historia Bohemica*, Basilea 1489.
- Saxonis Grammatici 'Gesta danorum'*, ed. J. Orlik, H. Raeder, t. 1, Hauniae 1931.
- Silvio E., *Historie česká*. Łacińskie wydanie i czeskie tłumaczenie (D. Martinková, A. Hadravová, J. Matl), Prague 1998.

## Nota autorska

**Tomasz J. Kosiński.** Urodzony w 1970 roku. Kielczanin. Z wykształcenia magister nauk społecznych, z zamiłowania historyk, etnolog i słowianofil. Uczeń prof. Andrzeja Wiercińskiego, antropologa kultury. Zwolennik metody Bronisława Malinowskiego. Były wykładowca akademicki (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach). Kierownik i trener wielu projektów edukacyjno-rozwojowych.



Aktywny społecznik, założyciel i członek kilku organizacji pozarządowych, organizator imprez kulturalnych, wypraw i szkoleń. Popularyzator idei regionalizmu. Fotograf, grafik i webmaster. Licencjonowany pilot wycieczek zagranicznych, pasjonat świadomej turystyki, zwiedził 118 krajów świata na 6 kontynentach. Certyfikowany żeglarz i nurek, sympatyk survivalu, slow life i off-grid. Zna dobrze kilka języków obcych. Czasowo mieszka na Filipinach, gdzie prowadzi ekoresort zgodnie z ideą życia blisko natury.

Wydawca, redaktor, publicysta, pisarz. Niezależny badacz słowiańskich dziejów, propagator wiedzy i tropiciel prawdy.

Autor następujących książek na temat Słowiańszczyzny:

1. „*Rodowód Słowian*” (2017),
2. „*Słowiańskie skarby. Tajemnice zabytków runicznych z Retry*” (2018),
3. „*Runy słowiańskie*” (2019),
4. „*Bogowie Słowian. Bóstwa, biesy i junacy*” (2019),
5. „*Wiara Słowian*” (2020),
6. „*Życie erotyczne Słowian*” (2021),
7. „*Fenomen Wielkiej Lechii*” (2021),
8. „*Bohaterowie dawnych Słowian*” (2022).



Wszelkie uwagi do wyników moich badań należy kierować na adres poczty elektronicznej [tomasz@kosinski.pl](mailto:tomasz@kosinski.pl) lub poprzez prowadzone przeze mnie profile autorskie na portalach internetowych, gdzie można także znaleźć moje artykuły i fragmenty publikacji:

- academia.edu: <https://independentresearcher.academia.edu/TomaszKosinski>
- researchgate.net: <https://www.researchgate.net/profile/Tomasz-Kosinski>
- Facebook: <https://web.facebook.com/tomaszjkosinski>

Moje wybrane artykuły:

- „Geograf Bawarski” o Słowianach – przegląd, analiza, weryfikacja i nowe wyjaśnienia nazw, 22.01.2022, [na:]  
[https://www.academia.edu/69408564/Geograf\\_Bawarski\\_o\\_S%C5%82owianach\\_przegl%C4%85d\\_analiza\\_weryfikacja\\_i\\_nowe\\_wyja%C5%9Bnienia\\_nazw](https://www.academia.edu/69408564/Geograf_Bawarski_o_S%C5%82owianach_przegl%C4%85d_analiza_weryfikacja_i_nowe_wyja%C5%9Bnienia_nazw)
- „Słowiano-Aryjskie Wedy”, „Księga Welesa” i inne niepewne źródła o Słowianach, 06.09.2022, [na:]  
[https://www.academia.edu/86192137/S%C5%82owiano\\_Aryjskie\\_Wedy\\_Ksiega\\_Welesa\\_i\\_inne\\_niepewne\\_zrod%C5%82a\\_o\\_S%C5%82owianach](https://www.academia.edu/86192137/S%C5%82owiano_Aryjskie_Wedy_Ksiega_Welesa_i_inne_niepewne_zrod%C5%82a_o_S%C5%82owianach)
- Bitwa pod Wilczynem nad Dolenicą, zwana „Pomorską Troją”, 14.09.2022, [na:]  
[https://www.academia.edu/86615662/Bitwa\\_pod\\_Wilczynem\\_nad\\_Dolenic%C4%85\\_zwana\\_Pomorsk%C4%85\\_Troj%C4%85](https://www.academia.edu/86615662/Bitwa_pod_Wilczynem_nad_Dolenic%C4%85_zwana_Pomorsk%C4%85_Troj%C4%85)
- *Dagome iudex* – reinterpretacja, 12.02.2022, [na:]  
[https://www.academia.edu/71226348/Dagome\\_iudex\\_reinterpretacja\\_T\\_J\\_Kosinskiego](https://www.academia.edu/71226348/Dagome_iudex_reinterpretacja_T_J_Kosinskiego)
- *Nestor, mity minionych lat*, 16.02.2022, [na:]  
[https://www.academia.edu/71673592/Nestor\\_mity\\_minionych\\_lat](https://www.academia.edu/71673592/Nestor_mity_minionych_lat)
- Rola niezależnych badań i wkład pasjonatów w odbudowę wiedzy o naszym słowiańskim dziedzictwie, 14.09.2022, [na:]  
[https://www.academia.edu/86640211/Rola\\_niezale%C5%BCnych\\_bada%C5%84\\_i\\_wk%C5%82ad\\_pasjonat%C3%B3w\\_w\\_odbudow%C4%99\\_wiedzy\\_o\\_naszym\\_s%C5%82owia%C5%84skim\\_dziedzictwie](https://www.academia.edu/86640211/Rola_niezale%C5%BCnych_bada%C5%84_i_wk%C5%82ad_pasjonat%C3%B3w_w_odbudow%C4%99_wiedzy_o_naszym_s%C5%82owia%C5%84skim_dziedzictwie)
- *Słowiańska symbolika*, 18.09.2022, [na:]  
[https://www.academia.edu/86844159/S%C5%82owia%C5%84ska\\_symbolika](https://www.academia.edu/86844159/S%C5%82owia%C5%84ska_symbolika)
- *Wątki wendo-słowiańskie w poemacie „Widsith” oraz analogie do innych utworów literatury starogermańskiej*, 01.09.2022, [na:]  
[https://www.academia.edu/85997358/W%C4%85tki\\_wendo\\_s%C5%82owia%C5%84skie\\_w\\_poemacie\\_Widsith\\_oraz\\_analogie\\_do\\_innych\\_utwor%C3%B3w\\_literatury\\_starogerma%C5%84skiej](https://www.academia.edu/85997358/W%C4%85tki_wendo_s%C5%82owia%C5%84skie_w_poemacie_Widsith_oraz_analogie_do_innych_utwor%C3%B3w_literatury_starogerma%C5%84skiej)
- *Wendyjskie (prasłowiańskie) motywy i źródłosłowy w „Wojnie galijskiej” Juliusza Cezara*, 12.12.2021, [na:]  
[https://www.academia.edu/63942702/Wendyjskie\\_pras%C5%82owia%C5%84skie\\_motywy\\_i\\_%C5%BAr%C3%B3d%C5%82os%C5%82owy\\_w\\_Wojnie\\_galijskiej\\_Juliusza\\_Cezara](https://www.academia.edu/63942702/Wendyjskie_pras%C5%82owia%C5%84skie_motywy_i_%C5%BAr%C3%B3d%C5%82os%C5%82owy_w_Wojnie_galijskiej_Juliusza_Cezara)
- *Zapomniane „Królestwo Słowian” Mauro Orbiniego*, 18.09.2022, [na:]  
[https://www.academia.edu/86827192/Zapomniane\\_Kr%C3%B3lestwo\\_S%C5%82owian\\_Mauro\\_Orbiniego](https://www.academia.edu/86827192/Zapomniane_Kr%C3%B3lestwo_S%C5%82owian_Mauro_Orbiniego)

Zapraszam też do zapoznania się z wykazem światowych bibliotek (np. Biblioteka Kongresu USA) i uniwersytetów (m.in. Harvard, Columbia, Princeton, czy Humboldta), które posiadają w swoich zbiorach moje książki: <http://worldcat.org/identities/lccn-n2011029175/>

Moje publikacje w formie drukowanej lub jako e-booki można nabyć w księgarniach i salonach Empik oraz online na przykład tutaj: <https://www.swiatksiazki.pl/autor/tomasz-j-kosinski>

# Slavic Vandals in Germany according to Albert Krantz's "Wandalia"

## *Abstract*

Albert Krantz wrote “Wandalia” in the beginning of the 16th century. It is a chronicle of the Vandals, Wends and Eastern Europe. Until recently, it remained little known to Polish readers, as it was not translated into Polish. The first such translation from Latin was made only in the spring of 2021 by Grzegorz Skwarek. It is an amateur and incomplete translation, and far from perfect, but praise to its author for having done such an important, laborious, and difficult job that could contribute a lot to the ongoing discussion of the origins of the Vandals and other peoples related to them.

In this study, I summarize the content of "Wandalia" based on the Polish translation of Skwarek and the Latin and German editions of this work, paying attention to Krantz's important views on the origin of the Vandals, as the Slavs were called in antiquity, and the polemics of this German author with other historians. The German clergyman presented his own view on the Vandals and the Slavs, considering them to be one and the same people, admittedly having a common ancestor with the Germans, coming from the family of Noah. Thus, Krantz assumes common roots of the Slavs and the Germans, which can be perceived as an attempt to settle disputes between these peoples, or as a deliberate softening of the previously dominant version of the Slavic Vandals in favor of qualifying them to the Germanic group.

**Keywords:** Wandalia, Vandalia, Wandal, Vandals, Vinuli, Weneds, Wends, Venedi, Veneti, Slavs, Slavic, Sarmatians, Scyths, Germania, Germans, Germanic, Burgundians, Poles, Czechs, Heruli, Marcomani, Slavophilism, philoslavism, Slavic studies, German studies, philogermanism, Germanophilism.